



Mobbing na służbie

Jerzy
Paciorkowski

Czy w Policji istnieje zjawisko mobbingu? – zapytał w grudniu 2002 r. jeden z anonimowych internautów o pseudonimie „Cezar”, zamieszczając swój post na Internetowym Forum Policyjnym. Rozgorzała ożywiona dyskusja, której właściwie nie widać końca, bo ciągle można przeczytać tam nowe opinie na ten temat.

„Cezarowi” od razu odpowiedział „OldDyz”, który, nie bawiąc się w dyplomację, skierował do wszystkich pytanie: W jakich jednostkach Policji nie wystąpiło dotąd to zjawisko? Posypały się wypowiedzi, które w niezbyt korzystnym – delikatnie mówiąc – świetle przedstawiały kadrę dowódczą jednostek różnego szczebla. Właśnie kadrę, bo – jak twierdził znawcy problemu – mobbing utożsamiany jest głównie w relacjach przełożony – podwładny.

Mundurowe ofiary

– Podręcznikowa definicja mobbingu – mówi podinsp. mgr Małgorzata Chmielewska, kierownik Zespołu Psychologa-Koordinatora KGP – jest następująca: to długotrwałe, bezzasadne i powtarzające się dręczenie pracownika oraz wywieranie na niego psychicznej, społecznej i ekonomicznej przemocy. Mobbing stosowany jest zwykle wobec jednostki, rzadko wobec grupy pracowników, co powoduje u osoby prześladowanej poczucie osamotnienia, bezsilności i odrzucenia przez grupę. Najczęściej wynika on ze złej woli przełożonych lub współpracowników albo z nieumiejętności kierowania ludźmi.

Czy występuje w Policji? Z pewnością tak. Policja, jak każda przecież instytucja, ma swoją określoną strukturę, kierownictwo i personel wykonawczy. Zachodzą w niej takie same zjawiska interpersonalne, jak w każdej innej. A może jeszcze ostrzej, bo jest to instytucja szczególna, mundurowa, o charakterze paramilytarnym, zhierarchizowana, działająca w systemie rozkazów i poleceń służbowych, i do tego w obszarze bardzo specyficznym, konfliktotwórczym, niebezpiecznym i mocno stresującym.

Zaczyna się zwykle bardzo prozaicznie: jakas mała uwaga szefa, ironiczny uśmiech, głupi żart, drobna różnica zdań. Jeśli ten zły humor szefa trwa krótko, nie ma powodu do obaw. Nawet wtedy, gdy wystąpi ja-

kiś poważniejszy konflikt w jednostce między jej szefem a „podpadniętym” funkcjonariuszem. Wezwanie na przysłowiowy „dywanik”, porządkowy „opieprz”, a nawet zasłużona kara dyscyplinarna nie jest jeszcze mobbingiem. Konflikty w jednostkach były i będą, ale chodzi o to, aby nie miały one dalszego ciągu w postaci sadystycznego dręczenia podwładnego, ciągłego poniżania go przed innymi, słowem – świadomego szikanowania.

Jeśli natomiast każdy następny dzień w służbie zaczyna się od nieuzasadnionych pretensji, złośliwych uwag dotyczących wyglądu, sposobu wiązania krawata czy stosowanej w służbowych notatkach interpunkcji, jest to już sygnał, że szef szuka na ciebie „haka”, a dla siebie „koźła ofiarnego”, na którym chce się wyżyć. Trzeba więc reagować: poprosić o rozmowę, przedstawić mu swoje obawy, zaskoczenie nagłą zmianą zachowania się, prosić o wyjaśnienie. Jeżeli zamiast udzielić jasnej odpowiedzi, będzie unikał rozmowy, bał się konfrontacji, zastanawiając się brakiem czasu lub ważniejszymi sprawami, to niedobrze. Może to świadczyć, że rzeczywiście jego intencje nie są czyste.

Jeśli na propozycję rozmowy odpowie opryskliwie: „Proszę mi nie zawracać głowy takimi duperelami!” albo „Proszę iść do psychiatry ze swoimi urojeniami!”, a jego zachowanie wobec nas dalej będzie tendencyjne, trzeba szukać pomocy u osób trzecich: organizacji związkowej, zakładowego psychologa, wyższego rangą przełożonego, kapelana jednostki, skorzystać z pomocy prawnika, z którego się stowarzyszeń antymobbingowych. Trzeba, ponieważ funkcjonariusz poddany mobbingowi przez swego przełożonego stoi na z góry przegranej pozycji. Jest najczęściej osamotniony, czuje się osaczony, zagrożony, żyje w ciągłym stresie.

– Osoby takie – mówi podinsp. Małgorzata Chmielewska – potrzebują pomocy, narażone są bowiem na różne sytuacje traumatyczne, a te wywołują skutki psychiczne lub fizyczne. Następstwa psychiczne, takie jak depresja, zakłócenia koncentracji, stany zwątpienia, strachu często mogą doprowadzić do zapaści nerwowej, a nawet do prób samobójczych. Skutki psychosomatyczne to pogorszenie stanu zdrowia: zakłócenia pracy serca, oddechu, częste bóle głowy, zakłócenia snu, choroby skóry, choroby żołądka, jelit. Poszkodowani coraz częściej zaczynają korzystać ze zwolnień lekarskich, kierowani są do specjalistycznych ośrodków rehabilitacyjno-lecz-

– i mnie „wydalić”. Nie czułem się winny, było mi przykro, że zostałem w ten sposób potraktowany. Smutki i smutki... Tak mijają dni. Chciało mi się rzygać, kiedy miałem iść do pracy. „Jechałem” na lekach uspokajających, bo inaczej bym eksplodował. Ale trzymałem gardę wysoko i nie dałem się. Nauczyło mnie życie, żeby uważać na swoje i rozpoznawać je teraz z dalekiej odległości. Unikam takich ludzi i ich towarzystwa.

„Greg30”, jak wynika z jego postu, przy najbliższej nadarzającej się okazji odszedł z tej jednostki. Zdał sobie sprawę, że „na układy nie ma rady” i że stoi na z góry przegranej pozycji. Smutno konstatuje: Mobbing jest na porządku dziennym w naszej służbie.

14 rad dla mobbingowanego:

1. Zapisuj wszystkie szykany, notuj miejsce i czas oraz okoliczności im towarzyszące.
2. Rozmawiaj na ten temat z jak największą liczbą osób.
3. Pamiętaj, że nie możesz czuć się odpowiedzialny i winny za zachowanie sprawców przemocy.
4. Szukaj pomocy poza pracą.
5. Nie spotykaj się z mobberem sam na sam, zawsze bierz kogoś ze sobą: ze związków zawodowych, prawnika, a w ostateczności nagrywaj rozmowy.
6. Rozmawiaj o możliwości rozwiązania problemu w obecności jeszcze kogoś.
7. Przechowuj zapisy wszystkich incydentów, nawet jeśli nie ma na to świadków.
8. Tyrani utrzymują swój proceder tylko dlatego, że ich ofiary milczą – mów więc o swoim mobberze rodzinie, związkowi zawodowemu, prawnikowi i t.d.
9. Tyrani działają w ukryciu (za zamkniętymi drzwiami) – otwieraj te drzwi i pokazuj swego tyrana innym.
10. Proś o pomoc innych.
11. Jeśli zauważyłś pierwsze oznaki szikanowania, od razu rozmawiaj o tym z innymi (z rodziną, wyższymi przełożonymi, kolegami, związkami zawodowymi).
12. Szukaj możliwości mediacji.
13. Zaczynaj się uczyć, jak odpowiadać na słowne zaczepki.
14. Znajdź chociaż jedną osobę (najlepiej z autorytetem) w miejscu pracy, która będzie po twojej stronie.

nicznych, aby w końcu stanąć przed komisją lekarską i najczęściej w sile wieku i pełni możliwości twórczych odejść z Policji.

Dodajmy, ku zadowoleniu „mobberów”, sprawy szefów-dręczycieli, którzy w ten sposób dopinają swego: pozbywają się zawiadającego im – z różnych przyczyn – pracownika.

Oni to przeżyli

– Doświadczyłem tego na własnej skórze – pisze „Greg30”, policjant z Trójmiasta. Tak się przedstawił na internetowym forum. – Pan zastępca komendanta od początku nie pałał do mnie sympatią (...). Kiedy potrzeba było koźła ofiarnego, to znajdowałem się w centrum jego zainteresowania, moje sprawy również (...). Kiedy zaczął mi się palić grunt pod nogami, wpadłem w nerwy, nie chciało mi się chodzić do pracy. Kopał pode mną dołki, dorzucał i czeptał się w każdej sprawie (...). Musiałem uważać na każdy swój ruch w pracy, bałem się, że ktoś chce podłożyć „świnę”

Podobne doświadczenie przeżył „Młody”, były już policjant z Wielkopolski. – Od początku mojej krótkiej kariery w Policji miałem do czynienia z BOGAMI. Mój 01 twierdził, że to on ma władzę nade mną, ja nie mam życia prywatnego (...). Nie byłem lubiany przez przełożonych (...), do Policji dostałem się dzięki dobrym wynikom na egzaminach, a odpadł siostrzeniec naczelnika... A poza tym mam za długi język, jak na żółtodzioba, co się nie podobalo GÓRZE. Ostatnie miesiące nauczyły mnie bardzo wiele, nadal jestem na lekach...

„Młody” nie podaje szczegółów swej – jak pisze – „walki z GÓRĄ”. Można jednak przypuszczać, że okres jego służby w Policji do przyjemnych nie należał, że wyraźnie odcisnął się na jego psychice. Odszedł więc do „cywila”, bo nie miał siły samotnie „boksować się z układowi”, nie znalazł się – niestety – nikt, kto by mu pomógł rozwiązać

cd. na str. 4-5

■ Uporządkowaliśmy wiele spraw



Rozmowa z nadinsp. Ryszardem Siewierskim, komendantem stołecznym Policji

str. 3

■ Mobbing na służbie

- Walka z wiatrakami
- Psychiczny terror

str. 4-5

■ W sercu Małopolski



KPP w Myślenicach

str. 7

■ Kultura w Policji



Aktywność kulturalna w Policji w 2003 r.

str. 8-9

■ Program edukacyjny Polska Policja w UE



Przyszłość współpracy policyjnej w ramach UE

str. 10

■ Prawo i praktyka

- Czynności wyjaśniające
- PCI odpowiada – Udzielanie informacji Policji

str. 12-13

Europejska Nagroda Jakości DEKRA AWARD dla KWP w Gorzowie Wlkp.

KWP w Gorzowie Wlkp. zdobyła w ub.r. międzynarodowy certyfikat zarządzania jakością ISO 9001/2000. Firma, która certyfikowała lubuską komendę, uznała, że stan jej przygotowania do zarządzania jakością jest



na najwyższym poziomie i zaproponowała udział w rywalizacji w konkursie o Europejską Nagrodę Jakości firmy DEKRA.

Jest to prestiżowe wyróżnienie, o które w tym roku ubiegało się 12 tysięcy firm z całej Europy. Lubuska komenda wojewódzka jest jedyną polską instytucją, która znalazła się w tym gronie.

Wśród firm starających się o nagrodę DEKRY są zarówno państwowe urzędy, jak i prywatne przedsiębiorstwa najróżniejszych branż. Zdobyte tej nagrody przynosi nie tylko prestiż instytucji, która ją otrzymała, ale wiąże się również ze znacznymi

gratyfikacjami finansowymi, jakie DEKRA przyznaje wyróżnionym firmom.

Postępowanie kwalifikacyjne rozpoczęło się od przeprowadzenia wnikliwej oceny zarządzania jakością przez międzynarodowych audytorów DEKRY. W ten sposób do kolejnych etapów przechodziły tylko te firmy i instytucje, które uzyskiwały najwyższe oceny. Do finału wybrano 24 firmy, z których pod uwagę przy końcowej ocenie bierze się już tylko 11.

W grupie 11 najlepszych europejskich instytucji i firm posiadających certyfikat ISO 9001/2000 znalazła się też Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wlkp.

W siedzibie DEKRY w Stuttgarcie odbyło się oficjalne ogłoszenie wyni-

ków tego konkursu. Okazało się, że lubuska komenda zajęła w tym prestiżowym konkursie pierwsze miejsce. Międzynarodowa komisja uznała, że system zarządzania jakością wprowadzony tam w ubiegłym roku jest najlepiej przygotowanym systemem zorientowanym na potrzeby wszystkich klientów komendy. Naszym atutem okazały się jasno określone i realizowane cele, długofalowa wizja przyszłości lubuskiej komendy oraz zadowolenie pracowników i ich satysfakcja z wykonywanej pracy. Nagrodą, którą odebrali komendant wojewódzki Policji insp. Stanisław Bukowski oraz jego zastępca insp. Aleksander Borkowski, jest pierwszym tak znaczącym wyróżnieniem, jakie przyznano polskiej instytucji.



W przededniu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej jest to ważny sygnał, że lubuska policja i cała polska Policja to instytucja dająca gwarancję bezpieczeństwa mieszkańcom regionu, kraju i Europy, szczególnie że takiego wyróżnienia nie dostąpiła dotąd żadna inna organizacja policyjna w Europie. Poza prestiżem ma ona również wymiar finansowy. Za pierwsze miejsce szefowie lubuskiej komendy odebrali od DEKRY czek na 10 tys. euro.

Zespół Prasowy KWP w Gorzowie Wlkp.

W skrócie

✓ Szczeciński policjant, 31-letni Radosław S. popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę ze służbowego pistoletu. Prawdopodobną przyczyną było przeciążenie w pracy – policjant strzelając sobie w skroń przyłożył do głowy akta prowadzonej sprawy, o którą był ponagłany.

✓ Dwaj lubelscy policjanci odnieśli obrażenia podczas poważnej kraksy, do jakiej doszło w wyniku prowadzonego przez nich pościgu za kierowcą uciekającym przed kontrolą. Uciekinier zepchnął swoim autem radiowóz do rowu, doprowadzając do dachowania, i uciekł. Nadal jest poszukiwany.

✓ Dwaj policjanci z KPP w Piaszynie zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy z Wydziału do walki

z Terrorem Kryminalnym KSP w związku z informacją o próbie wymuszenia haraczu od restauratora. Zatrzymano ich podczas zasadzki, gdy zgłosili się po haracz.

✓ Warszawska prokuratura postawiła zarzut łapówkarstwa ławnikowi sądu okręgowego, który za pieniądze załatwiał gangsterom korzystne dla nich decyzje w sądzie. Podejrzany jest o przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości ok. 10 tys. złotych.

✓ Diler narkotykowy, doprowadzony przez policjantów na przesłuchanie w lubelskiej prokuraturze, uciekł konwojującym go dwóm funkcjonariuszom przez niezabezpieczone okienko w toalecie. Jest poszukiwany.

✓ Olsztyńska policja zatrzymała pijanego kierowcę gimbusa, który przewoził dzieci do gimnazjum. Miał 1 prom. alkoholu we krwi.

✓ 23 funkcjonariuszy Straży Granicznej z polsko-ukraińskiego przejścia w Korczowej (woj. podkarpackie) zatrzymało Biuro Spraw Wewnętrznych SG. Wszyscy podejrzewani są o przyjmowanie łapówek w zamian za umożliwianie przemytu lub tolerowanie braków w dokumentach.

✓ Policjanci z CBS zatrzymali w okolicy Dworca Wschodniego w Warszawie mężczyznę, który przenosił w torbie 2,4 kg materiału wybuchowego oraz urządzenie elektroniczne inicjujące wybuch. Przeprowadzono ewakuację podróży i pracowników PKP.

✓ Ślasy policjanci podczas pościgu za złodziejami samochodowymi na ulicach Dąbrowy Górniczej i Sosnowca zostali ostrzelani. Policjantom udało się zatrzymać sprawców i odzyskać skradzione auto.

oprac. E.S.

Napięcie w Kosowie

Tym razem strzelali policjanci

W północnej, serbskiej części Kosowskiej Mitrovicy doszło do wymiany ognia między policjantami sił pokojowych. Według relacji polskich policjantów, którzy służą w tutejszej Jednostce Specjalnej Policji (SPU), w stronę oznakowanych samochodów sił pokojowych posypały się strzały z broni długiej. Ogień otworzył Jordańczyk, pełniący służbę w centrum kontrolnym po serbskiej stronie rzeki Ibar. W pojazdach byli policjanci innych międzynarodowych kontyngentów służących w siłach UNMIK Police, którzy odpowiedzieli ogniem. W wyniku strzelaniny zginęły trzy osoby: Jordańczyk i dwie Amerykanki, służące w siłach pokojowych. Rannych zostało

od kilku do kilkunastu osób. W starciu nie uczestniczyli polscy policjanci, których obóz znajduje się obok kwatery jordańskiej SPU, ani miejscowa ludność.

Wszczęto śledztwo, które ma wyjaśnić przyczynę zająć. Nieoficjalnie mówi się o różnicy poglądów na temat sytuacji w Iraku. Jeżeli informacje te potwierdziłyby się, można by mówić o pewnym kryzysie w charakterze kosowskiej misji. Policjanci służący pod sztandarem ONZ mają być apolityczni i bezstronni w kontaktach z miejscową ludnością. Nie jest to też dobry przykład dla zwolenników nacji w Kosowie, które nie tak dawno stały się znów do otwartej konfrontacji.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

W odpowiedzi Czytelnikom

Nagroda za niepełny miesiąc

Policjant z Łodzi (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) zwrócił się do nas z pytaniem, czy par. 1 ust. 4 rozporządzenia MSWiA z 20 czerwca 2002 r. w sprawie warunków przyznawania policjantom nagród rocznych, nagród uznaniowych i zapomóg (Dz.U. nr 86, poz. 789 z 26 czerwca 2002 r.) uprawnia do otrzymania 1/12 nagrody rocznej za niepełny miesiąc w przypadku, gdy policjant przepracował w danym roku pełny miesiąc lub kilka miesięcy plus jeszcze niepełny miesiąc (chodzi o to, czy powinno się płacić także za ową końcówkę)?

Praktyka jest taka, że płaci się za niepełny miesiąc jak za cały tylko wtedy, gdy policjant zginął, zaginął lub odchodzi na emeryturę i z tego powodu zdążył przepracować w danym roku mniej niż miesiąc. Zdaniem naszego rozmówcy, powinno się płacić na podstawie wymienionego przepisu jak za pełny miesiąc także wtedy, gdy policjant pracował dłużej, np. miesiąc lub kilka miesięcy plus część ostatniego miesiąca służby.

Od redakcji: par. 1 ust. 4 przywołanego rozporządzenia brzmi: Nagroda roczna w wysokości 1/12 jedno-miesięcznego uposażenia przysługuje także w przypadku, gdy policjant z powodu śmierci lub zaginięcia bądź zwolnienia ze służby w związku z nabyciem prawa do emerytury lub renty pełnił w danym roku służbę przez okres krótszy od jednego miesiąca kalendarzowego.

W Biurze Finansów KGP powiedziano nam, że nagrodę roczną przyznaje się zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną w par. 1 ust. 2 wymienionego rozporządzenia, tzn. proporcjonalnie do liczby pełnych miesięcy kalendarzowych służby. Ust. 4 jest wyjątkiem od tej reguły i dotyczy sytuacji, w których policjant w ogóle nie otrzymywał nagrody za dany rok, bo nie przepracował nawet miesiąca. Ustanowienie wyjątku ma istotne znaczenie zwłaszcza dla odchodzących na emeryturę na początku roku, bo podstawą jej wymiaru jest wyłączenie na ostatnio zajmowanym

stanowisku, w skład którego (wynagrodzenia) wchodzi 1/12 nagrody rocznej. Policjanci, którzy przepracowali dłużej niż miesiąc nie tracą owej 1/12. Zgodnie z przepisem jest więc to, że nie wypłaca się wtedy nagrody za niepełny, ostatni miesiąc służby (chyba że po zsumowaniu okresów służby krótszych od miesiąca kalendarzowego będzie można dodać jeszcze 30 dni lub wielokrotność tej sumy – por. par. 1 ust. 3 rozporządzenia).

Jeśli osoba zainteresowana nie zgadza się z interpretacją przepisu, pozostaje jej dochodzenie roszczeń na drodze służbowej i prawnej: Powinna wtedy zwrócić się z roszczeniem do przełożonego właściwego w sprawach osobowych. Odpowiedź odmowna jest wtedy decyzją administracyjną, na którą – po wyczerpaniu drogi służbowej – przysługuje prawo skargi do sądu administracyjnego (gdzie od 1 stycznia 2004 r. także obowiązuje dwuinstancyjność).

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Pełnomocnik ds. Akademii Policyjnej

W ramach zmian organizacyjnych i funkcjonalnych w Komendzie Głównej Policji przygotowywane są również systemowe zmiany w szkolnictwie policyjnym. Najważniejsze z nich przewidują: realizację szkolenia zawodowego policjantów na dwóch poziomach – podstawowym i specjalistycznym, specjalizację na poziomie szkolenia podstawowego – przygotowanie policjanta do służby według profilowanych programów szkolenia, zarządzanie szkolnictwem policyjnym przez jeden ośrodek decyzyjny.

W związku z realizacją zadań związanych z planowanymi zmianami w szkolnictwie policyjnym komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder decyzją z 15 kwietnia br. powołał pełnomocnika do utworzenia Akademii Policyjnej. Został nim zastępca dyrektora Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji insp. Piotr Caliński.

Pełnomocnik musi w najbliższym czasie opracować założenia funkcjonalne Akademii Policyjnej, przygotować projekt aktu erekcyjnego i statutu, analizę prawną i finansową przedsięwzięcia wraz z potencjalnymi zagrożeniami przy jego wdrażaniu, a także pozostałe dokumenty normujące działalność akademii, w tym plan struktury etatowej i kadrowej, projekt planu zabezpieczenia logistycznego i technicznego.

Do realizacji tych zadań pełnomocnik może powołać nieetatowy zespół. W zakresie techniczno-biurowym pomocy udzielić ma komendant Centrum Szkolenia Policji, on też zapewni pełnomocnikowi i współpracującemu z nim zespołowi niezbędne pomieszczenia.

Harmonogram realizacji powyższych zadań pełnomocnik ma przedstawić komendantowi głównemu do 21 kwietnia, a dokumentację niezbędną do utworzenia akademii do 21 czerwca.

ELŻBIETA SITEK



Uporządkowaliśmy wiele spraw

Z nadinsp. RYSZARDEM SIEWERSKIM – komendantem stołecznym Policji – rozmawia Roman Miśkiewicz

Panie Generale, ponad rok temu w wywiadzie dla GP mówił Pan o reorganizacji KSP. Jak dziś ocenia Pan zmiany, które zostały dokonane? Co przyniosły policjantom, w jakim stopniu wpłynęły na bezpieczeństwo warszawiaków?

– Reorganizacja została wprowadzona w związku ze zmianami w ustawie o Policji, która wyznaczała nam nowe reguły postępowania. Zmienił się też ustrój miasta stołecznego Warszawy. Przedtem struktura stolicy to była jedna wielka gmina Centrum i 10 gmin „wianuszków”, a w sumie 17 jednostek organizacyjnych, na terenie których znajdowały się komisariaty różnej wielkości. Podlegały one komendantowi stołecznemu, który był dla nich komendantem powiatowym. Komendant stołeczny występował wtedy w trochę dziwnej roli. Był komendantem powiatowym w stosunku do komisariatów stołecznych i komendantem wojewódzkim w stosunku do jednostek powiatowych, które zostały przyłączone 19 października 2001 roku. To sytuacja kuriozalna, której w polskiej Policji nie było nigdzie indziej. Drugi problem, jaki wtedy wystąpił, to kwestia, jak współpracować z miastem, które zmieniło swój ustrój. Przedtem takim naturalnym partnerem były gminy warszawskie. Kiedy Warszawa stała się gminą i zarazem powiatem, tym partnerem został zarząd miasta i prezydent Warszawy. Przyczyn reorganizacji KSP było więcej. Powołaliśmy pełnoprawne jednostki – komendy rejonowe na prawach komend powiatowych, z pełnymi możliwościami wykonawczymi w zakresie zarówno pracy operacyjnej, procesowej, jak i prewencyjnej. Uruchomiliśmy centralne kierowanie służbami przez stanowisko wspomagania dowodzenia. Te 7 jednostek rejonowych na terenie miasta to było jednocześnie 7 najdawniejszych struktur policyjnych w Warszawie, położonych na terenie właściwości działania prokuratury i sądów. Czyli stworzyliśmy sytuację dopasowującą funkcjonowanie policji warszawskiej do struktur tych instytucji, z którymi musi ona współpracować. Uporządkowaliśmy więc wiele spraw za jednym zamachem.

Jakie znaczenie miały wszystkie te zmiany dla warszawskich policjantów?

– Bardzo duże, choć nie od razu dostrzegalne. Na przykład przekazaliśmy z KSP na rzecz KRP kilka tysięcy etatów, dzięki czemu powstało ponad 800 stanowisk o wyższym zaszerogowaniu. Wydużyła się ścieżka awansowa. Przedtem

w KSP, gdzie służy ponad 9 tys. ludzi, ten system motywacyjny był bardzo splaszczony, teraz otworzyły się większe możliwości awansu, a także lepsze możliwości placowe. Wprowadziliśmy na początku pojawiały się głosy policjantów, że ta reorganizacja przyniesie im tylko straty, ale chyba zdążyli się już przekonać, że były to obawy niesłuszne. Etyaty komend rejonowych są wyżej zaszerogowane niż komisariatów. W 2002 r., po dokładnych obliczeniach w KGP, okazało się, że przeciętna płaca policjanta w KSP jest najniższa w kraju. To było nie do przyjęcia. Zastanawialiśmy się, co zrobić. Wiedzieliśmy, że nie dostaniemy więcej pieniędzy, trzeba więc było zbudować system poprawy warunków placowych. Zaczęliśmy od przeniesienia 800 stanowisk z KSP do komend rejonowych, w ubiegłym roku likwidacji uległo 1300 stanowisk najniższych grup zaszerogowania, tzw. aplikantów, a ludzie, którzy na nich pracowali, zostali zaszerogowani wyżej. W efekcie podnieśliśmy przeciętną płacę o 7,3 proc., podczas kiedy średnio w kraju wzrosła o około 4 proc. Wynikało to też ze wzrostu dodatku stołecznego. Wszystko to załatwia bardzo poważne problemy KSP, bo stabilizuje sytuację kadrową. W KSP zawsze były duże ruchy kadrowe wynikające z zatrudniania prawie 2900 ludzi, którzy są zameldowani poza Warszawą. Żeby ich zatrzymać, niezbędne są mieszkania. Ten problem w znacznym stopniu rozwiązało oddanie w ubiegłym roku 6 bloków przy ul. Jagiellońskiej, czyli ponad 400 mieszkań.

A w jakim stopniu nowa organizacja KSP poprawiała poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Warszawy?

– Ważne okazało się to, że reorganizacja nie zmieniła siedzib jednostek. Ludzie są przyzwyczajeni do stałych miejsc, do tych samych numerów telefonów i tak zostało. O tym, że warszawiacy dostrzegali lepszą organizację służby i lepsze efekty pracy Policji, świadczą wyniki badań opinii publicznej. Są one bardzo dobre w porównaniu z poprzednimi latami. Chcieliśmy, żeby społeczeństwo miało świadomość, że nasza działalność jest ukierunkowana na lepszą obsługę obywateli. Służyły temu wszystkie nasze posunięcia: przebudowa jednostek, wprowadzenie służby recepcyjnej, działanie stanowisk kierowniczych, szybkość reakcji na wezwanie, szybkość i sprawność interwencji. Stanowisko dowodzenia spowodowało, że liczba interwencji radykalnie się zmniejszyła, ponieważ teraz łatwiej

się do nas dodzwonić. Podkreślali to zresztą mieszkańcy w badaniach ankietowych. Podjęliśmy też działania, aby lepiej zwalczać tzw. drobną, ale najbardziej dokuczliwą dla mieszkańców przestępczość i dziś jej dynamika jest u nas dużo mniejsza niż krajowa, choć Warszawa jest przecież najbardziej zagrożonym przestępczością miastem w kraju. **Obserwując od wielu lat Pana karierę w Policji, określił Pan policjantem ciągle poszukującym. Poszukującym nowych rozwiązań, nowych ludzi, poszukującym wzorców za granicą. Czy mam rację?**

– Przychodząc do KSP, wiedziałem o problemach, które tu występują, o zagrożeniu przestępczością, o różnych uwarunkowaniach wynikających ze stołeczności, ze specyfiki wielkiego miasta. O szczególnie trudnych warunkach służby stołecznych policjantów. To był cały kompleks spraw, których trzeba było dotknąć. Jak zmotywować policjantów do lepszej służby, jak poprawić im warunki pracy? Potrzebni mi byli ludzie kreatywni, którzy pomogą przebudować świadomość policjantów stołecznych, by pozbyli się owej zadawnionej beznadziei, że nic się nie osiągnie, że tutaj nie stanie się nic. Pracowaliśmy na zmianę wizerunku KSP, także wizerunku medialnego. Pozyskiwaliśmy środki m.in. z Funduszu Ochrony Środowiska, od władz miejskich, od władz powiatowych, zawieraliśmy różne porozumienia, które pozwalały wybudować i wyremontować wiele jednostek. Policjanci widzą te zmiany i w efekcie zmienia się też ich sposób myślenia o swojej pracy, o swoim podwórku. A to się przekłada na ich podejście do obywatela, na prezentację, autoprezentację, na większą pewność siebie.

Myślę, że ważnym elementem było również to, co Pan General szeroko wprowadził w KSP, czyli system zarządzania jakością. To też chyba dawało pewność siebie policjantom, którzy uczestniczyli w procesach uczucia się takich zachowań, które w ocenie społecznej są uznane za działania profesjonalne, sprawne.

– Przyjęliśmy założenie, że musimy być, jako stołeczni policjanci, najlepszą, policja warszawska jest wizytówką całej polskiej Policji. Bardzo wielu policjantów już identyfikuje się z taką postawą, choć oczywiście jest też margines tych, którzy się nie chce, którzy są nieufni. Szukamy takich ludzi, którzy są twórczo niepokojni, którzy chcą zmieniać swoje podwórko, swoje otoczenie. To są dla mnie ważni partnerzy. Bardzo mnie cieszą inicjatywy, które kreują, budują i wypełniają treścią. Sprawę zarządzania jakością natomiast zaczęliśmy od tego, że wyszkoliliśmy kadrę liderów, 75 specjalistów w zakresie audytu wewnętrznego, w zakresie postępowań w obszarze certyfikacji jednostek. W ubiegłym roku przeszkoliliśmy oni 2400 innych ludzi. Jedną z komend rejonowych uzyskała certyfikat ISO 2001, komisariat Metro to samo. Inne jednostki są na dobrej drodze do uzyskania certyfikatów.

Pan General nie ustaje również w poszukiwaniu najbardziej racjonalnych struktur. Ostatnio powstał nowy wydział patrolowo-wywiadowczy, połączony z dwóch samo-

dzielnych wydziałów. Podobno zdaje to doskonale egzamin?

– Zaczęliśmy się zastanawiać nad efektywnością służb patrolowych i wywiadowczych, które działały na terenie całej Warszawy, i uznaliśmy, że będą one bardziej efektywne, jeżeli będą działać na określonym terenie. Zastosowaliśmy mechanizm oddelegowania ludzi z tych wydziałów do komend rejonowych po to, żeby się włączyli z terenem wyznaczonym do służby. Kryterium oceny ich działania był poziom bezpieczeństwa w wyznaczonym rejonie. Ale potem wystąpiło wiele problemów praktycznych, które spowodowały, że zmniejszyła się operatywność tego wydziału. Postanowiliśmy więc oddzielić służbę interwencyjną od służby patrolowej. Zbudowaliśmy wydział patrolowo-wywiadowczy złożony z 200 etatów, a nadwyżkę przekazaliśmy komendantom rejonowym, stawiając wszakże pewne wymagania. Ustalliliśmy normy co do liczby patroli na każdej zmianie i ściśle kontrolowaliśmy realizację tych zaleceń. Bo czego obywatela najbardziej chcą od Policji? Obecności policjantów w swoim miejscu zamieszkania. Rozpoczęliśmy też spotkania z mieszkańcami, zadawaliśmy pytania: co robimy dobrze, co źle, czego od nas oczekują? Na te spotkania przychodzili albo ludzie bardzo zaangażowani, albo bardzo sfrustrowani, którzy niekiedy bez pardonu atakowali nas za zupełnie jednostkowe sprawy. Odpowiadaliśmy na zarzuty, tłumaczyliśmy, dlaczego jest tak a nie inaczej. Na te spotkania nadal chodzą dzielnicy, naczelnicy wydziałów prewencji, komendanci komisariatów i komendanci rejonowi, bywam ja i moi zastępcy. W ich wyniku dzielnicy przestały być dla wielu mieszkańców anonimowe, ludzie są zadowoleni, że mogą podyskutować sobie z komendantami różnych szczebli. Zredukowaliśmy trochę niedosyt kontaktu osobistego z policjantem.

Proszę powiedzieć, jak współpracuje się policji warszawskiej z urzędem miasta i Strażą Miejską?

– Władze Warszawy są na sprawy bezpieczeństwa bardzo wrażliwe, dlatego starają się wspierać Policję. My to odczuwamy. Weszliśmy w etapowy, coraz bardziej zaangażowany sposób współpracy ze Strażą Miejską. Przez pewien czas wspólnie obsługiwaliśmy system monitoringu, w tej chwili robi to powołana przez władze miasta firma. W związku z tym powstały rezerwy zarówno policjantów, jak i strażników, co pozwoliło zwiększyć liczbę patroli szkolnych. Straż Miejska profesjonalnie włączyła się w przewidziane prawem kontrole ruchu drogowego. Zaczął funkcjonować ich pierwszy fotoradar, zamierzamy wypożyczyć im kolejne, których my nie jesteśmy w stanie w pełni wykorzystywać. Szczególnie w zakresie obróbki zdjęć i czynności administracyjnych związanych z nakładaniem grzywn i ich ściąganiem. My chcemy się zająć kontrolą ruchu i jego usprawnianiem, tam gdzie występują największe zagrożenia. Często korzystamy ze sprzętu Straży Miejskiej, takiego jak plotki zaporowe, środki transportu. Wystąpiliśmy na forum Komisji Bezpie-

czeństwa Rady Miasta z propozycją stworzenia „Paktu bezpieczeństwa dla Warszawy”, czyli koalicji wszystkich instytucji, które mogą w tej materii wiele dobrego uczynić. W Warszawie zaczęło dominować przekonanie, że nie tylko Policja odpowiada za bezpieczeństwo, że jest to sprawa wielu instytucji, organizacji i służb. Jeżeli wykorzystamy bezpieczeństwo do edukacji społeczeństwa, będziemy mieli wpływ na budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Mnie zawsze nurtowało pytanie: czy jest możliwe, by w Polsce, tak jak w Niemczech, sąsiad przykleił na swojej posesji kartkę „Najlepszym stróżem mojego domu jest mój sąsiad”? Czy u nas można wykształcić takie relacje? Myślę, że tak, tylko trzeba nad tym pracować. Ważne jest też, żeby zając się młodymi ludźmi, którzy nie mają co ze sobą zrobić i tworzą swoistą subkulturę tzw. blokersów. Jest wiele możliwości, można wstawić do opuszczonego suszarni czy pomieszczenia zypowego, np. stół do tenisa, otworzyć kawiarenkę komputerową w swoim bloku czy na osiedlu itp. Wtedy ci młodzi ludzie nie będą siedzieli na klatkach i palić papierosów czy pili piwa.

– Ale tego Policja za samorządy osiedlowe nie robi. My możemy tylko inspirować, podpowiadać.

Na koniec chciałbym wspomnieć o zadawanej sprawie – Tomicach...

– Tomicie były bardzo potrzebne KSP jako ośrodek doskonalenia. Biorąc pod uwagę ich położenie, wydawały się nam idealnym miejscem do realizacji procesu doskonalenia zawodowego i nie tylko. Ośrodek nadawał się również do celów rekreacyjnych, do budowania więzi środowiskowej. Postanowiliśmy kontynuować rozpoczętą przez poprzedników inwestycję, w którą zaangażowano wielkie środki. Ośrodek oddaliśmy na wiosnę ubiegłego roku i przez ten rok przeszkolono w nim 6100 policjantów. Uważam, że Tomicie mają swój udział w coraz lepszych wynikach badania opinii publicznej o warszawskich policjantach dzięki temu, że dały możliwość stworzenia systemowego doskonalenia zawodowego policjantów. Teraz np., przed forum ekonomicznym, szukamy w Internecie, co robią antyglobaliści. Na podstawie tych informacji zbudowaliśmy program szkoleniowy, aby uczyć policjantów, jak mają się zachowywać. Policjanci, którzy przyjadą z innych województw, żeby wspomagać naszych w okresie szczytu, powinni przejść podobne szkolenie. Warszawska policja musi być cały czas gotowa do elastycznego reagowania na nowe wyzwania szkoleniowe. Temu służą Tomicie, a po ostatnich pracach adaptacyjnych służą coraz lepiej. Mieliśmy tu wiele problemów i udało się nam je pokonać. Ubolewam tylko, że ten ośrodek będzie do nas należał jedynie 15 lat, prowadzimy jednak rozmowy w sprawie wykupienia go na własność.

Skończył Pan Tomicach, chciałbym przeprosić Pana Generala za niedokładny do rzeczywistości podpis pod zdjęciem do artykułu o Tomicach zamieszczonym w styczniu w naszej gazecie.

– To było dla nas przykre. Z tego powodu wynikało, że w Tomicach panuje bałagan i nie się tam nie robi, co wywołało w ludziach, którzy bardzo zaangażowali się w budowę ośrodka, ogromny żal. Zapraszam dziennikarza „Gazety Policyjnej” do Tomic. Na pewno teraz odniesie diametralnie inne wrażenie.

Dziękuję za rozmowę.

zdj. Krzysztof Potocki

Walka z wiatrakami?

– Były chwile, że chciało mi się wyc z bezsilności.

Nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić. Czułam się zablokowana. Co z tego, że miałam rację, że postępowałam właściwie, skoro bezduszny urzędnik na dyrektorskim stołku w sadystryczny sposób wyżywał się na mnie. Dlaczego to robił? Dlaczego szkanował mnie na każdym kroku?

Byla na skraju wyczerpania nerwowego, myślałam o samobójstwie, bo nie wiedziałam już dla siebie wyjścia. Zaczęły się kłopoty ze zdrowiem: brak snu, dolegliwości gastryczne, zmęczenie, stałe podenerwowanie. Gdyby nie pomoc lekarska, specjalistyczne leczenie w szpitalu w Cieplach, leki, które cały czas biorę, wizyty w Poradni Zdrowia Psychicznego byłabym chyba kolejnym zapisem w rubryce „wydarzenia nadzwyczajne”. Wydaje mi się jednak, że najgorsze już minęło, że przeżywałam żylant upiorny strach, w jakim żyłam przez ostatnie blisko 3 lata. Już się nie boję swojego przełożonego, choć kiedyś na samą myśl o nim drżały mi ręce. Sprawa jednak nie jest jeszcze zakończona. Walczę dalej o prawdę, o godność własną i innych funkcjonariuszy Straży Granicznej poniżanych przez swych przełożonych.

Z Policji do SG

Helena Chylińska ma 47 lat. Od sześciu pracuje w Komendzie Głównej Straży Granicznej. Jest starszym specjalistą w stopniu kapitana w Wydziale Kontroli Finansowej Inspektoratu Nadzoru i Kontroli KG SG. Trafiła tu bezpośrednio z Policji, z ówczesnego Biura Techniki i Zaopatrzenia KGP. Z wykształcenia jest inżynierem budowlanym, absolwentką Politechniki Warszawskiej i ASW. Jest również licencjonowanym zarządcą nieruchomości i rzeczoznawcą majątkowym. Jej wiedza z zakresu gospo-

darki nieruchomości, planowania przestrzennego, prawa budowlanego, finansów oraz zamówień publicznych spowodowała, że w Komendzie Głównej SG przyjęto ją z otwartymi ramionami. Nic dziwnego, Straż Graniczna zyskiwała bowiem bardzo kompetentnego w sprawach logistycznych pracownika, specjalistę w kilku dziedzinach, niezbędnego podczas kontroli jednostek terenowych SG. Z tego też powodu właśnie kpt. Chylińska czyniono najczęściej przewodniczącą zespołów kontrolnych.

– Na swoje nieszczęście jestem w tym dobra – mówi Helena Chylińska. – Moja docieklivość, ścisłe trzymanie się litery prawa i obowiązujących przepisów nie wszystkim się chyba podobała. Ale ja tak zostałam wychowana. Dlatego jako kontroler nigdy nie godziłam się z tym, aby Inspektorat Nadzoru i Kontroli KG SG, jednostka powołana do czuwania nad przestrzeganiem prawa i dyscypliny finansowej, ulegał jakimś kaprysom czy naciskom. Zawsze uczono mnie, że mundur zobowiązuje, że trzeba postępować uczciwie i etycznie.

Szykany co dnia

– Atmosfera pracy w inspektoracie od początku nie była najlepsza – opowiada kpt. Chylińska. – Jego dyrektor nie należał do ludzi przystępnych. Apodyktyczny, przekonany o własnej nieomylności, nie znosił odmiennej opinii. Jako jego podwład-

ni musieliśmy wszystkie polecenia wykonywać szybko i bez dyskusji. On był i jest tu panem i władcą. I wcale się z tym nie kryje.

Początkowo nie miał zastrzeżeń do mojej pracy. Wywiązywałam się ze swoich obowiązków chyba dobrze, skoro mnie nagradzano i wyróżniano. Na przykład, w listopadzie 2001 r., na wniosek dyrektora, uhonorowana zostałam odznaką Straży Granicznej i medalem „Za zasługi dla obronności kraju”. Zespołom, którymi kierowałam, udało się wykryć nieprawidłowości i uchybienia, dzięki czemu mój dyrektor zbierał nagrody. Później zrozumiałam, że te moje sukcesy działały na niego jak tzw. plachta na byka. Nie mogąc mi dorównać merytorycznie, zaczął się mścić, stosując np. perfidne metody „tresowania” przy pisaniu tekstów.

Do pierwszego poważniejszego konfliktu doszło około dwa i pół roku temu. Ostatniego dnia kontroli w Lubuskim Oddziale SG, kiedy już podsumowywano wyniki prac zespołu, dyrektor Inspektoratu NIK KG SG, wydał swej podwładnej dodatkowe polecenie sprawdzenia dokumentacji przetargowych dotyczących zamówienia publicznego na wykonanie arsenału deportacyjnego.

– Dał mi na to aż... 2 godziny – kontynuuje kpt. Chylińska. – Kiedy usiłowałam mu wytłumaczyć, że to termin nierealny na rzetelne wykonanie tego zadania, bo samo weryfikowanie sprawozdań bardzo obszernej dokumentacji wymaga przynajmniej tygodnia skrupulatnej pracy, przełożony wybuchł gniewem. Zaczął na mnie wrzeszczeć i grozić, że za niewykonanie rozkazu zostanie zwolniona. Jego zachowanie było dla mnie takim szokiem, że przeplakałam całą noc. Od tamtej pory zaczęło się systematycz-

ne nękanie i krytykowanie bez powodu. Stałam się kozłem ofiarnym dyrektora. Bezbroną jego ofiarą, bo nikt nie kiwnął nawet palcem, żeby mi pomóc. Zawsze zresztą lubił mieć kogoś do maltretowania. Na to, co mówię, są dowody w kartach zdrowia szkanowanych funkcjonariuszy inspektoratu.

„Za co ma pani magistra?”

Trzeba być naprawdę dobrym fachowcem, aby w trakcie czynności sprawdzających w oddziałach SG nie zginąć w gąszczu przepisów dotyczących kontrolowanej tematyki. Pomyłka lub niedopatrzzenie kontrolera grozi bowiem bardzo przykrymi konsekwencjami. Nigdy się jednak nie zdarzyło, aby dyrektor inspektoratu stanął w obronie swojego pracownika. Za najniższy błąd wszczynął natomiast od razu postępowanie dyscyplinarne.

Zasadą jest, że po każdej kontroli przewodniczący zespołu sporządza dla Departamentu Kontroli MSWiA sprawozdanie. Jest to skrót protokołu, w którym stwierdza się stan faktyczny badanych zagadnień, zamieszcza uwagi kontrolujących oraz zalecenia i wnioski do realizacji.

Kiedy sprawozdanie było gotowe, zaniósłam je dyrektorowi – mówi Helena Chylińska. – Ponieważ do spraw merytorycznych nie miał uwag, zaczął ingerować w zupełnie nieważne szczegóły, zmieniał interpunkcję, poszczególne słowa, np. „poprawnie” na „prawidłowo”, „że” na „iż” itp. Tekst ten poprawiałam kilkanaście razy, ku ogromnej satysfakcji mojego przełożonego.

Po kontroli w Nowym Sączu, w czerwcu 2002 r., zakończony zresztą dobrymi wynikami, kpt. Chylińska przygotowywała sprawozdanie... 3 miesiące. Bo żadna wersja nie satysfakcjonowała przełożonego. Zmieniał nieistotne szczegóły, nie szczędząc przy okazji złośliwych i upokarzających uwag w rodzaju:

„Czy pani w ogóle chodziła do szkoły podstawowej?” albo „Za co pani dostała tytuł magistra?”.

– Dyrektor świadomie używał wobec mnie obraźliwych, pogardliwych słów, aby mnie poniżyć, abym utraciła poczucie własnej wartości – żali się kpt. Chylińska. – Wielokrotnie też ingerował w merytoryczną treść moich informacji, i to w taki sposób, że traciły one sens. Dotyczyło to kwestii fachowych. Odmawiałam wówczas podpisu, gdyż, moim zdaniem, poprawki były nie do przyjęcia. Mój przełożony krzychał wtedy na mnie, że muszę podpisać, bo on jest tu dyrektorem i tego ode mnie żąda. Nie wiem, czy naprawdę uważał, że zmiana jest potrzebna, czy też chciał mnie ośmieszyć, udowodnić moją ignorancję i pokazać, że on tu rządzi. Kiedyś, po udanej kontroli, referowałam mu zagadnienie, on uśmiechnął się tylko i na koniec skwitował moją informację jednym zdaniem: „Ale i tak dopóki ja tu jestem, pani nie będzie awansować”.

W kwietniu 2003 r., nie czytając nawet przygotowanych przez kpt. Chylińską materiałów z kontroli na posiedzeniu Polskiej, oświadczył, że nie sprawdziła się jako kontroler. Po czym – przecząc samemu sobie – wysłał ją, jako przewodniczącą zespołu, na kolejną kontrolę do Koszalina. Kiedy wystąpiła z wnioskiem o odbiór wypracowanych przez członków zespołu nadgodzin, dyrektor... wrzucił pismo do niszczarki. Powtarzało się to wielokrotnie.

W końcu nie wytrzymała. Na początku października ubiegłego roku skierowała skargę do komendanta głównego SG. Ten sędował jej załatwienie... dyrektorowi Inspektoratu Nadzoru i Kontroli KG SG, choć był on przecież stroną w tym konflikcie. Doszło jednak do spotkania obydwojga antagonistów przy wspólnym stole, w obecności dwóch świadków, oficerów SG, pełniących rolę protokolantów. Nie było to przyjemne spotkanie. Dyrektor NIK

Mobbing na służbie

cd. ze str. 1

konflikt, wysłuchał jego racji. – Teraz nie jestem już policjantem – pisze – i cieszę się z tego. Od pierwszego idę do pracy do kolegi do ochrony. Za godzinę dostanę 8,50. Może nie jest to dużo, ale chociaż ktoś wyciągnął do mnie rękę. No i ten spokój ducha. I w rodzinie jakos tak spokojnie. Ale z tą GÓRĄ to i tak powalczę, żeby im nie było lepiej niż mnie – dodaje.

Mimo wszystko jednak, jak mi się wydaje, „Młody” nadal utożsamia się z policyjnym mundurem. Wskazując na to choćby jego wizyty na portalu internetowym i udział w prowadzonych tam dyskusjach. Dlaczego więc, skoro już jest poza rezerwem, ukrywa się pod pseudonimem? Nie ujawnia personaliów swych dręczycieli i adresów jednostek. Co ma teraz do stracenia? Przecież w ten sposób ostrzegłby innych przed szefami-mobberami.

– Możliwość obrony przed mobbingiem w Policji jest jedynie iluzoryczna ze względu na przyzwolenie społeczne dla mobbingu i brak prawa antymobbingowego – uważa „Cmyrek”, zawód: policjant. – Ma on korzystne warunki do rozwoju z uwagi na feudalną strukturę podwładności zagwarantowaną prawem, no i aprobatę tej struktury przez demokratyczną większość. Powszechny konformizm społeczności policyjnej sprzyja mobbingowi. Ktoś, kto nie pasuje do układów, kto chce zachować niezależność myślenia i działania, tym dla niego gorzej, zagraża innym (...). Mobbing jest jedną z najważniejszych przyczyn kiepskiej kondycji Policji i policjantów w Polsce, gdzie liczą się układy, a nie fachowość i znajomość rzemiosła (...). Jeśli o mobbingu w Policji mało lub

nie słychać, to nie znaczy, że on nie istnieje!

Ten sam „Cmyrek” kilkanaście dni później napisał: – W mojej firmie znalazło się kilku odważnych, którzy próbowali zaważyć z mobbingiem, i co? „Góra” obróciła wszystkich kota ogonem, zrobiono z nich wicherzycieli i nazwano wywoławcami. Na odważnych zesłano kontrole za kontrolą, wszczęto przeciwko nim kilka (od 2 do 4) postępowań dyscyplinarnych, zaczęto przy... się do wszystkiego i o byle co. „Góra” pokazała, kto tu rządzi i co może. Niektórzy odważni, słabsi psychicznie poszli na L4 od psychiatry. Zobaczmy, co będzie dalej, jak odwieśz postępowania.

– Może lekarstwem na to zjawisko – zastanawia się „Krakauer1”, policjant z Krakowa – byłoby ujawnianie nazwisk osób stosujących takie metody, z opisem mechanizmów. Byłby to sygnał dla nich, że ktoś patrzy im na ręce i nie są niewidzialni. Ich ofiary będą widzieć, że nie są same. Również

będzie przestrogą dla pozostałych, na co naprawdę należy zwracać uwagę w swoim otoczeniu (...). Odrębną rzeczą do omówienia jest rola psychologów, którzy nawet poproszeni o pomoc, nie mają chęci albo odwagi postawić sprawy, jak należy.

To nie tak – oponuje podinsp. Małgorzata Chmielewska. – Nie słyszałam, aby któryś z zatrudnionych w Policji psychologów odmówił swojej pomocy osobie zagrożonej mobbingiem. Myślę, że w ogóle o taką pomoc nie zabiegali. Bądź z niewiary w jej skuteczność, bądź z niedziw, że mogą ją uzyskać. Inna sprawa, że w Polsce o mobbingu jako zjawisku zaczęto mówić stosunkowo niedawno. W Policji na dobrą sprawę uczymy się go dopiero diagnozować, szukać środków zaradczych, metod interwencji. Zjawisko to ma bowiem wiele twarzy, co utrudnia jego jednoznaczne zdefiniowanie i walkę z nim. Często trudno uchwycić granicę między dyscyplinowaniem funkcjonariuszy a mobbingiem. Trzeba też uważać, aby nie wykorzystywano go jako narzędzia zemsty przed nielubianym czy wymagającym szefem.

Szef bez racji?

– Mobbing jest jak choroba – kiedy zainfekuje określone środowisko, trzeba właściwej diagnozy i długotrwałego leczenia, a po nim nie mniej długotrwałej rehabilitacji. Inaczej prowadzi do alienacji osób, rozpadu więzi środowiskowych, pogorszenia wydajności pracy w całym zespole, który najczęściej mówi tylko o tym, kto kogo dzisiaj załatwił – napisali w swej książce „Mobbing – zagrożenie współczesnego miejsca pracy” Krystyna Kmiecik-Baran i Jacek Rybicki.

Jaka jest skala tego zjawiska w Policji? – trudno powiedzieć. Sygnalizowane przez policyjnych interwistów sprawy szkanowania funkcjonariuszy świadczą, że problem istnieje i czeka na głębsze zbadanie. Do tej pory bowiem był on raczej bagatelizowany i niedostrzegany. Jeśli zdarzały się przypadki terroru psychicznego w jednostkach, załatwiano je zazwyczaj w macierzystych murach. Tak, aby nie ucierpiało dobre imię formacji i jej kierownictwa. Teraz, kiedy Policja i inne służby mundurowe przestały być enklawami, trudno już ukryć przypadki łama-

KG SG starał się zachować spokój, ale puściły mu nerwy, kiedy kpt. Chylińska zarzuciła mu nieprzestrzeganie prawa w kierowanym przez niego inspektoracie oraz postępowanie według własnego „wzrostu”.

– Przypomniał mi więc miejsce w szeregu, poddając pod rozważenie zmianę miejsca pracy.

„Nie chcę odchodzić ze służby”

Kpt. Helena Chylińska nie chce jednak odchodzić ze służby. Teraz, kiedy przełamala się psychicznie, kiedy podjęte leczenie przyniosło efekt, umocniła się w przekonaniu, że postępuje słusznie.

Intencje dyrektora INiK KG SG są, zdaniem kpt. Heleny Chylińskiej, zupełnie jasne: za wszelką cenę pozbyć się jej z zespołu. Im szybciej, tym lepiej.

– Odważyłam się podnieść rękę na „majestata” – mówi Helena Chylińska. – To się nie mieści w głowach osób wychowanych w lojalności do przełożonego, bez względu na prawo. Wniosek – jestem niespełna rozumu, trzeba więc mnie zgodnie z prawem „złinczować”, kierując na komisję lekarską. Wynik jest łatwy do przewidzenia, bo przewodniczący tej komisji podlega komendantowi głównemu SG.

Kpt. Chylińska postanowiła jednak nie poddawać się i nie oczekiwać biernie na rozwój wydarzeń. Nie mogąc uzyskać od komendanta głównego SG odpowiedzi na swą skargę, skierowała pismo do Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów. Wnosi w nim o „ściganie i ukaranie komendanta głównego SG za przestępstwo określone w art. 231 k.k., poprzez

niedopełnienie obowiązków, polegających na uporczywym odmawianiu od miesiąca października 2003 r. przyjęcia i wysłuchania w ramach czasu przewidzianego na przyjmowanie skarg i wniosków”.

Swego bezpośredniego przełożonego oskarża o popełnienie czynów ujętych w art. 207 i 218 k.k., a konkretnie o: „wrogi, nieetyczne, systematycznie od 2,5 roku powtarzające się zachowania przełożonego, mające na celu psychiczne wyniszczenie podwładnej; bezzasadne podważanie kwalifikacji zawodowych podwładnej, krytykowanie jej pracy, „czepianie się” spraw nieistotnych, by ją pozbawić jako człowieka i pracownika; ośmieszanie podwładnej, przedstawianie jej jako osoby nerwowo chorej; systematyczne straszenie zwolnieniem ze służby”.

Nie mam nic do powiedzenia

Rozmowa telefoniczna z dyrektorem Inspektoratu Nadzoru i Kontroli Komendy Głównej Straży Granicznej:

– Panie Dyrektorze, zna Pan zapewne zarzuty o mobbing, skierowane pod Pana adresem przez kpt. Helenę Chylińską.

– Tak.

– Czy moglibyśmy porozmawiać na ten temat?

– Nie widzę potrzeby. To są wydumane zarzuty. Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie. Nie będę komentował tych bzdur. Zresztą sprawa znajduje się w prokuraturze, poczekajmy na rozstrzygnięcie sądu.

– A więc nie poczuwa się Pan do winy?

– Absolutnie.

JERZY PACIORKOWSKI

Wiecej o konflikcie kpt. Heleny Chylińskiej ze swymi przełożonymi z KG SG można przeczytać na stronie internetowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy SG: www.nszfsg.org

nia prawa przez funkcjonariuszy różnych szczebli czy nieetycznego ich zachowania. „Milczenie owiec”, zjawisko tak niegdyś powszechne w „resortach siłowych” powoli odchodzi do lamusa. Z pewnością, gdyby sytuacja na rynku pracy była inna, proces ten przebiegałby dużo szybciej. Ważne jednak, że o mobbingu zaczęto głośno mówić. Że sprawy patologicznego dręczenia podwładnych wychodzą na światło dzienne, spotykają się z publicznym potępieniem. To z pewnością odstraszy, niektórych przynajmniej, szefów-mobberów, skłoni ich do zastanowienia nad własnym postępowaniem.

Następnym krokiem w kierunku wyeliminowania lub chociażby ograniczenia tego zjawiska jest stworzenie – wzorem innych krajów europejskich – dobrego prawa, które chroniłoby pracownika przed sadystycznym szefem. Póki co, w naszym kraju pojęcie mobbingu jest pustym słowem dla prawników. Traktują je jako dozwoloną krytykę, środek do dyscyplinowania pracowników, a nie jako terror psychiczny. To na pracowniku

spoczywa dziś obowiązek udowodnienia, że jest dręczony. Stawia go to z góry na przegranej pozycji, głównie z powodu braku materiału dowodowego i pieniędzy na wszczynanie spraw sądowych, konformizmu otoczenia czy lęku przed szefem-dręczycielem, za którym stoi potęga jego formacji.

Konstytucja RP, kodeks karny oraz kodeks pracy zawierają, co prawda, bardzo ogólne sformułowania dotyczące ochrony zdrowia i życia pracownika, ale nic nie mówią o mobbingu. Jest jednak nadzieja, że sytuacja ta ulegnie zmianie. Komisja Europejska rozpoczęła w 2002 r. prace nad projektem prawa europejskiego, regulującego m.in. problem zachowań mobbingowych w przedsiębiorstwach UE. Uchwalenie go przyspieszy zapewne prace nad ustawą antymobbingową w Polsce, która nie tylko pozwoli na ochronę osób prześladowanych przez pracodawców, ale również umożliwi rozpoczęcie szeroko zakrojonych działań profilaktycznych we wszystkich instytucjach. Także mundurowych.

JERZY PACIORKOWSKI

Psychiczny terror

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez szwedzkiego psychologa Heinza Leymanna, co czwarta osoba w wieku produkcyjnym jest potencjalną ofiarą mobbingu w miejscu pracy. To 25 proc. społeczeństwa między 20. a 60. rokiem życia.

Co to jest mobbing? Określenie to pochodzi od ang. mob – tłum, motloch i oznacza tyle, co napadają na kogoś, atakować. To rodzaj terroru psychicznego, stosowanego przez jedną lub kilka osób przeciwko – przezwaznie – jednej. Represjonowanie pokrzywdzonej osoby trwa długo: miesiące, a nawet lata. Powtarza się systematycznie, osoba maltretowana zaś pozbawiona jest możliwości obrony. W tej sytuacji bezradności i bezsilności pozostaje tak długo, jak długo utrzymują się działania mobbingowe skierowane przeciwko niej.

Celem sprawy jest zepsucie opinii ofiary i zaskoczenie jej w sposób, który pozwoli wyeliminować ją z pozycji, jaką zajmuje. Stopniowo niszczy się jej reputację, zaburza i niszczy jej stosunki międzypersonalne, wpływa negatywnie na jakość wykonywanej przez nią pracy. Trwający długo spór powoduje wreszcie zaburzenia zdrowotne. W fazach bardziej zaawansowanych nie daje poszkodowanemu żadnych szans, aby sam, bez fachowej i zyciowej pomocy, mógł wy dostać się z błędnego koła szyskan i prześladowań. Narzędziami, jakimi posługuje się mobbing, to zwodzenie, podstęp i intryga, kłamstwa, plotki, oszczerstwa, zachowania sadyistyczne. Ich wystąpieniu sprzyja też zła organizacja pracy, gdzie osobę traktuje się instrumentalnie. Pracownik nie ma tu nic do powiedzenia, przełożony nie liczy się z jego opinią, a wartość podwładnego ocenia się co najwyżej na podstawie jego wydajności pracy.

W państwach Unii Europejskiej za ofiary prześladowań w miejscu pracy uważa się około 8 proc. ogółu zatrudnionych. Badania przeprowadzone przez Fundację Dublinską wykazały, że w różnych krajach UE mobbingowi w miejscu pracy w ciągu ostatnich 12 miesięcy poddanych zostało około 12 milionów osób. Według danych uzyskanych z niemieckich organizacji pracowniczych i związków zawodowych obecnie około 1,5 miliona Niemców przeżywających codziennie nękanie psychiczne w miejscu pracy uznano za ofiary mobbingu.

☆

Wyróżnia się następujące grupy przyczyn sprzyjających występowaniu mobbingu:

- przyczyny społeczne,
- cechy zarządzającego organizacją,
- szczególna pozycja społeczna ofiary mobbingu.

Do przyczyn społecznych sprzyjających występowaniu tej patologii zalicza się bezrobocie, stałe zagrożenie utratą pracy oraz skłonności samego przełożonego, który, świadomy swej wyższości, zmusza podwładnych do wykonywania wszelkich poleceń. Przyczyną uczucia niepewności pracownika może stać się zatrudnienie go na czas ściśle określony, na umowy zlece-

nia lub umowy o dzieło, nie dając mu poczucia pewności, stabilności i bezpieczeństwa.

Przyczyn mobbingu upatruje się też w sztywnych strukturach społecznych, umożliwiających sprawowanie władzy z pozycji siły. Sprzyjają jego występowaniu organizacje o skostniałym, zbiarchizowanym sposobie zarządzania. Także organizacyjny nieporządek i nieporadność, niekonsekwentne czy niekompetentne zarządzanie stanowią dobry grunt do powstania tego zjawiska. Typowe negatywne cechy organizacji, w której obserwować można zjawisko przemocy psychicznej, to: nieobsadzone stanowiska, mało czasu na wykonanie pilnych zadań, bezsensowne polecenia wydawane podwładnym. To także obarczenie pracownika dużą odpowiedzialnością, przy równocześnie ograniczeniu mu możliwości po-

uwagi ignoruje lub reaguje na nie z wściekłością i złością. Osoba, która odważyła się mieć odmienne od niego zdanie, traktowana jest jak największy wróg. Taka osoba może spodziewać się, że będzie przez przełożonego szykanowana i niszczone. Ale osoby uległe również nie mogą czuć się bezpieczne. Choć szef traktuje je jak swoją świętą i kłękę, i spodziewa się od nich akceptacji dla wszystkich swoich decyzji, nie ufa on nikomu. Chce także doprowadzić do tego, aby osoby będące jego podwładnymi nie ufały także sobie nawzajem. Zdrość i zawiść w miejscu pracy, doprowadzenie do niskiej samooceny nękanego pracownika, a z czasem niska jego ocena przez kolegów, którzy także zaczynają brać udział w prześladowaniu i psychicznym terrorowaniu, pozwalają zarządzającemu przywrócić swój blask lub utrzymać opinię najlepszego. Konkurencja potencjalna lub tylko domniemana zostaje przez charakteropatycznego przełożonego zdominowana i unieszkodliwiona. Rzadko odczuwa on z tego powodu wyrzuty sumienia. Osoba poszkodowana znika bowiem z jego pola widzenia, a sytuacja w zakładzie pracy „normalizuje się”.

Trzecim z wymienianych czynników jest szczególna pozycja społeczna ofiary. By wystąpiło zjawisko terroru

Typowe przejawy mobbingu:

- stałe ograniczanie, uniemożliwianie lub krytykowanie wypowiedzi
- kwestionowanie podejmowanych decyzji
- przesadne reagowanie na uwagi ofiary (krzyk, wymyślanie)
- niedawanie żadnych zadań do wykonania
- odbieranie prac danych wcześniej i przekazywanie innym
- zlecanie pracy poniżej i powyżej realnych możliwości lub uwłaczających godności osobistej
- krytykowanie pracy i czepianie się spraw nieistotnych (np. wielokrotna zmiana treści opracowań pisanych przez ofiarę)
- przesadne kontrolowanie czasu pracy
- wyrządzanie szkód na stanowisku pracy i obarczanie tym ofiarę
- sprawdzanie zawartości biurka
- systematyczne straszenie zwolnieniem z pracy i bezrobociem
- ograniczanie kontaktów ze współpracownikami lub całkowita izolacja
- złośliwe uwagi i aluzje, plotkowanie
- ośmieszanie, sugerowanie choroby psychicznej
- wymyślanie wyglądu, sposobu zachowania, kalektwa, życia prywatnego, przekonań religijnych, politycznych itp.
- fałszywe ocenianie zaangażowania w pracę
- lekceważenie, używanie pogardliwych słów, gestów i deprecjonujących zwrotów
- popychanie do błędów (np. zlecanie podpisania niesprawdzonych danych)
- zmuszanie do wykonywania prac szkoldowych dla zdrowia
- grożenie lub używanie przemocy fizycznej

dejmowania decyzji oraz niedoceniania działań podwładnych. Zła atmosfera w miejscu pracy, brak koleżeńskich zachowań, możliwości uzyskania wsparcia od współpracowników dają pracownikowi poczucie zagrożenia, niepewności i zwiększają ryzyko zaistnienia mobbingu w grupie.

Innym czynnikiem sprzyjającym powstaniu tego zjawiska jest charakterystyczny zespół cech, które posiada kierujący instytucją. Prof. Heinz Leymann opisał kilka typów osobowości „przełożonego oprawcy”. Dla części z nich szykanowanie pracownika jest sposobem na odwrócenie uwagi od własnej niekompetencji.

„Portret psychologiczny” dręczyciela: osoba o wyolbrzymionym poczuciu własnej wartości, przeceniacjąca swoje umiejętności i swoją wiedzę. Przekonała o własnych zdolnościach, nie przyjmuje krytyki ze strony innych. Wszelkie

psychicznego, często wystarczy fakt, że osoba ma inny kolor skóry, wywodzi się z innego kręgu kulturowego lub jest innej narodowości. Powodem do dyskryminacji może stać się także orientacja seksualna albo inna niż prezentowana przez przełożonego czy współpracowników hierarchia wartości albo przekonania religijne. Częściej prześladowane są osoby niepełnosprawne. Bardziej narażeni na mobbing są także mężczyźni pracujący w sferach zawodach lub kobiet w zawodach uznawanych za typowo męskie.

Organizacje zajmujące się wspieraniem i pomocą ofiarom mobbingu uznają, że do rozpoznania tej patologii zjawiska nękania i prześladowania psychicznego występować muszą przez co najmniej pół roku i pojawiać się systematycznie przynajmniej raz w tygodniu.

oprac. J. PAC.

Kradzione komórki sprzedam

W połowie lat dziewięćdziesiątych telefony komórkowe były wyznacznikiem wysokiej pozycji społecznej i prestiżu, a na ich posiadanie mogło sobie pozwolić wąskie grono zamożnych ludzi. Od tamtego czasu komórki znacznie potaniały, co przyczyniło się do ich olbrzymiej popularności. Dzisiaj są czymś powszechnym, a ich liczba w Polsce zbliża się do 17 milionów.

Podpisując na dwa lata umowę o świadczenie usług telekomunikacyjnych, można dziś kupić komórkę nawet za 1,22 zł, ponieważ operator liczy na przyszłe zyski pochodzące z opłat abonamentowych, co pozwala mu znacznie obniżyć cenę

w własnym zakresie. Popyt na nie zwiększył się, wzrosło więc również... liczba napadów i kradzieży z rozbojem.

Przestępcy raczej nie zostawiają sobie skradzionych telefonów. Handel nimi przejawia się w różny spo-

Legalność źródła pochodzenia telefonu komórkowego można zweryfikować, sprawdzając jego numer IMEI przez wybranie na klawiaturze następującej sekwencji znaków i cyfr: *#06#. Numer odczytany z wyświetlacza aparatu powinien być zgodny z podanym na pudełku telefonu. Identyczny numer powinien się znaleźć w umowie o świadczenie usług telekomunikacyjnych operatora.

aparatu przy zakupie. Przeciętny aparat telefoniczny na wolnym rynku ma dość znaczną wartość – przeważnie kilkaset złotych – dlatego jest takomym kąskiem dla złodziei. Kradzieże telefonów komórkowych stały się ostatnio istną plagą.

– W ub.r. policyjne statystyki odnotowały ponad 50 tys. przestępstw dokonanych w celu zdobycia aparatów komórkowych – mówi podkom. Marcin Szyncler z Wydziału Prasowego Komendy Głównej Policji.

Szanse Policji na znalezienie złodziei, a tym bardziej skradzionego aparatu nie są zbyt duże. Znacznie więcej można zrobić, aby proceder ten stał się dla złodziei nieopłacalny. Ale to zależy głównie od operatorów sieci, ci zaś zachowują się różnie.

Osoba poszkodowana zwykle zastrzega u operatora jedynie kartę SIM, by uniemożliwić wykonywanie połączeń złodziejom na swój koszt.

W sieci PLUS GSM można też zablokować sam telefon przez tzw. numer seryjny IMEI (International Mobile Equipment Identifier), czyli niepozwolający ciąg cyfr przypisany konkretnemu aparatowi. Jeśli jednak numer seryjny aparatu został zmieniony, to telefon nadal może być użytkowany. Pozostali operatorzy nie blokują więc numerów IMEI, twierdząc, że zmiana takiego kodu nie naszcza większej trudności. Wystarczy udać się do jednego z punktów oferujących tego typu usługi, choćby na najbliższym bazarze, gdzie jej realizacja trwa kilka minut i kosztuje kilkadziesiąt złotych.

Kradzieże telefonów komórkowych będą się nasilać z uwagi na fakt, że większość operatorów w poszukiwaniu nowych klientów wprowadza na rynek nowe oferty (np. Hey-ah), które oferują bardzo atrakcyjne stawki za połączenia. Niska cena rozmów wynika głównie z tego, że nowa oferta skierowana jest do osób, które już posiadają aparat lub zakupią go

sób: od sprzedaży pojedynczych aparatów bezpośrednio przez złodziei (np. na Wolumenie) do wstawiania dużej liczby sztuk do komisów. Właściciele tych ostatnich – by zabezpieczyć się przed podejrzeniem o paserstwo – żądają od swoich „do-stawców” podpisywania oświadczeń o pochodzeniu aparatu z legalnego źródła, co uspokaja ich sumienie i chroni przed ewentualną odpowiedzialnością karną za paserstwo. Łatwość wprowadzenia do obrotu zdobytych w przestępczy sposób telefonów dzięki niezliczonej liczbie punktów zajmujących się obrotem wtórnym aparatami GSM i akcesoriami, powoduje, że walka Policji ze zjawiskiem jest dość trudna.

– Mamy jednak pewne sukcesy – mówi kom. Tadeusz Kaczmarek – rzecznik prasowy KWP w Radomiu. – Radomscy policjanci w ślad za skradzionym magnetowidem trafili do komisum prowadzącego handel elektroniką, gdzie zabezpieczyli kilkanaście sztuk kradzionych komórek oraz noteboka z zainstalowanym na nim nielegalnym oprogramowaniem do łamania blokad tzw. simlocków.

Jak walczyć z tą plagą na świecie?

Problem kradzieży telefonów komórkowych dotyczy nie tylko Polski.

W Wielkiej Brytanii, na przykład, skala kryminalnego procederu związanego z komórkami zmniejszyła się o około 33 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Taki wynik uzyskano m.in. dzięki uruchomieniu specjalnej infolinii obsługującej osoby, które padły ofiarą „komórkowych przestępców” oraz powołaniu w brytyjskiej policji specjalnej grupy do walki z tego rodzaju przestępczością. Zmiany legislacyjne wprowadziły zakaz przeprogramowywania aparatów (zdejmowanie blokad lub zmiany numeru IMEI) i ustanowiły odpowiedzialność



prawną w postaci kary pozbawienia wolności do lat pięciu dla osób łamiących zakaz.

W Australii zaś aparat zastrzeżony w jednej sieci nie działa u żadnego z operatorów. Doskonale funkcjonuje tam tzw. czarna lista zastrzeżonych telefonów. Australijskiej policji zapewniono pełny dostęp do tej bazy i umożliwiono kontrolowanie prób połączeń z kradzionych aparatów. Modyfikacja IMEI aparatu zagrożona jest tutaj karą pozbawienia wolności do lat dwóch.

We Francji zaś trzech największych operatorów zawiązało w 2002 roku organizację, w ramach której również powołano wspólną bazę skradzionych telefonów. Użytkownicy „trefnego” aparatu otrzymują ostrzegawcze smsy z informacją o umieszczeniu używanego przez nich aparatu GSM na czarnej liście operatorów oraz, że wkrótce zostanie on zablokowany. Osoby korzystające z niego mają

Za kilka lat na rynku pojawią się aparaty nowej generacji posiadające numery seryjne IMEI umieszczone w trzech różnych miejscach: w pamięci aparatu, na baterii i na jego obudowie. Każda nieautoryzowana próba ingerencji w oprogramowanie aparatu doprowadzi do jego uszkodzenia.

wieć świadomość, że użytkują sprzęt pochodzący z przestępstwa. Zdecydowana większość tych telefonów zostaje wkrótce zablokowana, niewielki procent wraca do prawowitych właścicieli.

Remedium

W Polsce projekt znolizowanego Prawa telekomunikacyjnego zobowiązuje operatorów do blokowania numeru IMEI skradzionych aparatów. Każdy operator byłby zobowiązany do zablokowania telefonu po wcześniejszym zgłoszeniu kradzieży Policji. Z opinii fachowców i doświadczeń innych krajów wynika jednak, że jest to rozwiązanie połowiczne. Złodziej czuje się bezkarny, jeśli prawo kwalifikuje kradzież aparatu zakupionego u operatora w promocyjnej cenie jako czyn o niskiej szkodliwości społecznej, a przeprogramowanie numeru IMEI nie jest uwarunkowane żadnymi sankcjami prawnymi. Zamiast pojedynczych przepisów o blokowaniu aparatów potrzebne są zmiany prawne i administracyjne.

– Stworzenie przez działających obecnie na rynku operatorów sieci komórkowych wspólnej bazy danych o skradzionych telefonach znacznie ułatwiłoby Policji walkę z tym zjawiskiem – twierdzi podkom. Marcin Szyncler.

Skutecznym rozwiązaniem wydaje się więc przyłączenie do apelu międzynarodowego stowarzyszenia operatorów sieci komórkowych – GSM Association (GSMA). Organizacja ta nawołuje do utworzenia, przy pomocy lokalnych operatorów, globalnego systemu umożliwiającego blokowanie skradzionych telefonów oraz wprowadzenie zmian prawnych pozwalających na uznanie modyfikacji numeru IMEI za przestępstwo fałszerstwa. Dzięki projektowi aparaty staną się bezużyteczne nawet po wywiezieniu ich za granicę. Propozycja ma realne szanse powodzenia, ponieważ chęć wzięcia w niej udziału zgłosiło się już 20 operatorów oraz producenci: Nokia, Alcatel i Motorola.

Co na to operatorzy?

– Jesteśmy zainteresowani wszelkimi działaniami mającymi na celu ukrócenie kradzieży telefonów komórkowych. Udostępniamy także Policji informacje zawarte na naszej czarnej liście na każde pisemne zapytanie – powiedział rzecznik prasowy sieci Plus GSM – Ryszard Woronowicz. Przedstawiciel Idei – Jacek Kalinowski – deklaruje, że, choć na razie żaden z krajowych operatorów nie sygnował listu intencyjnego GSMA, to jego sieć jest otwarta na współpracę. Antoni Mielniczuk, dyrektor Departamentu Spraw Publicznych i Komunikacji Era, uważa, że wspólna baza skradzionych telefonów jest ostatnim ogniwem w walce z tym kryminalnym procederem.

– Teoretycznie istnieje możliwość karania na podstawie art. 306 k.k. za zmianę numerów, lecz jak to uodowodnić? – mówi. – Problem stanowi

Zaczęło się w sobotę o 16.00. Najpierw była odprawa, którą prowadził zastępca komendanta mł. insp. Mirosław Hakiel, rozdzielenie zadań i ustalenie szczegółów. Potem kilku policjantów operacyjnych po cywilnemu i dwóch mundurowych z prewencji ruszyło w rejon. Tym razem działaniami objęto willową część Myślenic, gdyż tam właśnie zaczęły się ostatnio powtarzać włamania do domów mieszkalnych. Całością kierował naczelnik wydziału kom. Artur Świąch.

Z analizy dotychczasowych zdarzeń, a także naszych informacji operacyjnych wynikało, że sprawcy dokonują włamań w wczesnym sobotnim popołudniu, po dobrym wcześniejszym rozpoznaniu i prawdopodobnie zrobią to także dzisiaj. Postanowiliśmy im w tym przeszkodzić, a może nawet złapać na gorącym uczynku, jak to miało miejsce niedawno – mówi mł. insp. Hakiel.

Dwie godziny później policjanci jednej z grup meldują, że podejmują obserwację dwóch podejrzanych wyglądających młodych ludzi, którzy przyjechali mercedesem z krakowską rejestracją. Obserwacja kończy się wylegitymowaniem obydwu młodzieńców i sprawdzeniem dokumentów samochodu. Obaj mężczyźni okazują się wielokrotnymi karanymi włamywaczami, samochód według dokumentów jest „czysty”, ale nie ma polisy OC, co daje policjantom doskonały powód do jego zatrzymania. Złodzieje, którzy prawdopodobnie przyjechali tu na rozpoznanie, wściekli muszą wracać do Krakowa autobusem, czeka ich też wysoka kara za brak OC oraz opłaty za holowanie i parking. Chyba długo nie pokażą się w Myślenicach.

Tego wieczoru policjanci zatrzymali także dwóch innych młodych ludzi pochodzących z Krakowa, z których jeden miał przy sobie telefon komórkowy skradziony niedawno podczas rozboju dokonanego w Krakowie. Mężczyzna został zatrzymany pod zarzutem paserstwa. Obydwaj zresztą byli już notowani. Może powiadomimy już o tym zatrzymaniu krakowskim policjantom uda się po nitce do kłębka trafić na sprawców niewykrytego dotąd rozboju. Udało się też chyba wystraszyć kolejną grupę, a może grupy, włamywaczy.

Podobne zdarzenie miało miejsce w ubiegłym roku. Policjanci uzyskali wtedy operacyjną informację o grupie z Krakowa, która przyjeżdża na włamania do Myślenic kradzionymi samochodami. Przestępcy byli tak pewni siebie, że poruszali się tymi samymi autami wielokrotnie, nawet nie zmieniając tablic rejestracyjnych. Policjanci patrol zwrócił uwagę na samochód z krakowską rejestracją, kręcący się po osiedlu domków jednorodzinnych. Było to w niedzielę

**PAWEŁ RĘKAWEK
zdj. Krzysztof Potocki**

W sercu Małopolski

około 11.00., a więc w porze, kiedy wiele osób wyszło z domów do kościoła. Policjanci chcieli wylegitymować znajdujących się w aucie mężczyzn, ale tamci uciekli.

Dwa tygodnie później, znowu w niedzielę między 10.00 a 12.00, sytuacja powtórzyła się w prawie identyczny sposób, kiedy to ten sam sa-

czyżni co poprzednio, tym samym samochodem podjechali przed jeden z domów i w chwili, gdy usilowali się do niego dostać, zostali zatrzymani. Wkrótce rozpoznał ich jeden z wcześniej okradzionych, ten, którego pytali o stację benzynową.

Dziś obaj zatrzymani, a także kilku ich kolegów, odsiadują wyrok. W róż-

kalnych to – jak twierdzi mł. insp. Hakiel – stanowczo za dużo i stąd akcje przeciwko włamywaczom.

Wskaźnik wykrywalności włamań wyniósł w I kwartale 34,4 proc., czyli prawie tak samo, jak w roku ubiegłym, co dawało Myślenicom najlepszy wynik w województwie.

Włamań dokonują głównie grupy krakowskie, co znacznie utrudnia miejscowej policji ich wykrycie. Mimo to udaje się uzyskać całkiem niezłą wiedzę operacyjną. Komendant powiatowy Policji insp. Wojciech Szetela bardzo chwali współpracę z sąsiednimi jednostkami, komendami w Wadowicach, Wieliczce, Bochni, Limanowej, powiecie krakowskim. Zastępcy komendantów ds. kryminalnych oraz naczelnicy spotykają się dość często, aby wspólnie analizować podobnego typu przestępstwa, a funkcjonariusze operacyjni z tych komend współpracują ze sobą na bieżąco. Informują się wzajemnie o wszystkich zdarzeniach kryminalnych.

Gdy jest potrzeba, wspólnie prowadzą też działania kontrolne i blokadowe. Niedawno współpracowali z komendami w Limanowej, Bochni i Wieliczce, kontrolując na przemian poruszające się po głównych drogach samochody, tzn. legitymując zarówno kierowców, jak i sprawdzając zawartość aut. Akcja była skierowana przeciwko włamywaczom do sklepów i rzeczywiście po jej przeprowadzeniu włamania na jakiś czas ustały.

Trudna „Zakopianka”

O ile dla służby kryminalnej w Myślenicach największym problemem są włamania, dla służby prewencji taki problem stanowi bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Przez powiat myślenicki przechodzi najdłuższy odcinek „Zakopianki” od Głogoczowa do Rabki – 47 km. Jest to jednocześnie odcinek najtrudniejszy, najbardziej kręty, w większości jednopasmowy. W związku z tym sporo tu wypadków, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, w tym wiele śmiertelnych. Zabezpieczanie „Zakopianki” to obowiązek komendy w ramach tzw. służby centralnie skoordynowanej, obejmującej drogi krajowe. Oznacza to oddelegowanie czterech razy w tygodniu w sumie ośmiu policjantów i czterech radiowozów tylko do tej służby. Oprócz tego codziennie pracuje grupa wypadkowa, a służba rd pełniona jest też na innych drogach, których w powiecie jest niemało, Myślenice leżą bowiem w samym centrum Małopolski. Z której strony by jechać, zawsze są przy trasie. To ma znaczenie także dla służby kryminalnej, bo takie położenie przy trasie i wielość dróg dojazdowych ułatwia złodziejom poruszanie się po terenie.

Drogówka naprawdę ma tu co robić, dość powiedzieć, że jednego tylko popołudnia – fakt, że specyficznego, bo w imieniu Józefa – zatrzymano 37 nietrzeźwych kierowców.



Osiedla domków jednorodzinnych stały się ostatnio atrakcyjne dla złodziei. Stąd wzmożone patrole policyjne



Insp. Wojciech Szetela zapewnia, że już niedługo tę ponurą dyżurkę zastąpi nowoczesna, piękna recepcja

Najwięcej roboty dla służby rd jest jednak wtedy, gdy na „Zakopiance” zdarzy się wypadek, co bardzo często wiąże się z zablokowaniem drogi. Przy jednopasmowce oznacza to wielokilometrowe korki i konieczność organizowania objazdów itd. W takich sytuacjach pracuje prawie cała drogówka i jeszcze policjanci z prewencji.

– To bardzo utrudnia organizację służby – mówi insp. Szetela. – Pion ruchu drogowego jest bardzo rozbudowany, ze 170 wszystkich etatów w komendzie ruch drogowy ma aż 30, w tym naczelnika i zastępcy. Dzieje się to, niestety, w jakimś sensie kosztem innych służb. Ale przy tych problemach z bezpieczeństwem na drogach inaczej się nie da.

Zabezpieczyć miasto

Zgodnie z zaleceniami KGP, wprowadzono w Myślenicach służby patrolowe piesze jednoosobowe. Odbywa się to w ten sposób, że policjanci wjeżdżają radiowozem w wyznaczony rejon, zostawiają uprzednio zabezpieczony samochód i wy-

chodzą na pieszy patrol, każdy w innej ulicy. Mają łączność ze sobą i z dyżurnym w komendzie.

– To bardzo dobre rozwiązanie – mówi komendant Szetela. – Z radiowozu wielu zjawisk nie widać, poruszając się pieszo policjanci mają natomiast lepszy ogłód rejonu.

Ostatnio wprowadzono też łączne patrole ze Strażą Miejską, a niebawem do służby wejdą także dwa psy, których zakup sfinansował samorząd.

Komendant Wojciech Szetela chwali swoją załogę.

– To zgrany, dobrze pracujący zespół – mówi. – W ciągu ostatnich czterech lat udało mi się znacznie odmłodzić kadrę. Na miejsca tych, którzy odeszli na emeryturę, przyjęliśmy ponad 30 młodych policjantów, ponad połowa z nich ma studia wyższe. Obecnie na przyjęcie oczekuje kolejnych 30 młodych ludzi. Jak widać, Policja stała się atrakcyjną firmą. Dzięki temu możemy wybierać i mieć nadzieję na coraz lepsze kadry.

ELŻBIETA SITEK
zdj. autorka



Pieszne patrolowanie pozwala więcej dostrzec

mochód uciekł na trasę krakowską przed ścigającym go radiowozem. Okazało się, że jechali nim przestępcy, którzy wcześniej włamali się do kilku domów. Jeden z właścicieli zeznał, że wyjeżdżał właśnie do kościoła, kiedy zauważył na osiedlowej uliczce obcy samochód z dwoma mężczyznami. Zapytał, kogo szukają, odpowiedzieli, że stacji benzynowej. Wskazał im kierunek i odjechał. Gdy godzinę później wrócił z kościoła, zastał dom okradziony z co cenniejszych przedmiotów.

Ale, jak się okazało, do trzech razy sztuka. Tydzień później w niedzielę w porze mszy, w rejonie gdzie były te włamania, policja urządziła zasadzkę. Spacerujący po osiedlu policjanci po cywilnemu oraz cywilne radiowozy widać nie wzbudziły podejrzeń u włamywaczy. Ci sami dwaj męż-

nych konfiguracjach osobowych dokonali w sumie ponad 40 włamań w Myślenicach i w okolicach Krakowa. Po zatrzymaniu tej grupy włamania w Myślenicach ustały. Jak się okazuje, nie na długo, bo ostatnio coraz częściej i w podobny sposób zaczęły się znowu. Być może wypłoszenie tych dwóch z mercedesa spowoduje przerwanie serii.

Wspólnie z sąsiadami

Tego typu działania myślenickiej policji podejmują dość często. I bardzo skutecznie, bo ze statystyk wynika, że dynamika przestępczości w kategorii włamań w pierwszym kwartale tego roku wyniosła 66,7 proc. w stosunku do roku ubiegłego. To wyraźna poprawa.

Tym niemniej 70 włamań w I kwartale br., w tym 30 do domów miesz-



W niedzielny poranek „Zakopianka” jest wyjątkowo pusta...



Myślenice leżą w samym centrum Małopolski. Tu krzyżuje się wiele dróg krajowych i lokalnych

Kultura w Policji



1. Teatr policyjnego środowiska
SCENA 07 – spektakl uliczny
pt. „Europa” w reżyserii
Grzegorza Jacha.
Poznań, 9 października 2003 r.

2. Ogólnopolski Plener Artystyczny.
Janów Lubelski 2003 r.

3. Orkiestra Komendy Stołecznej
Policji – uroczystości Święta Policji
w Warszawie – lipiec 2003 r.

4. XII Finał Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy.
Kwesta u komendanta

5. Ogólnopolska wystawa prac
twórców środowiska policyjnego
podczas Centralnych Uroczystości
Święta Policji w Olsztynie –
lipiec 2003 r.

6. I Ogólnopolskie Zawody dla
Policjantów Dzielnicowych
„Dzielnicowy Roku”.
Katowice – październik 2003 r.

7. Zwycięzcy I Turnieju Tańca dla
Policjantów. KMP w Częstochowie –
22 listopada 2003 r.

- 2003

MAPA AKTYWNOŚCI KULTURALNEJ W POLICJI 2003



Analiza dotycząca stanu działalności edukacji kulturalnej w jednostkach organizacyjnych Policji w 2003 roku

Oceniając prowadzenie działalności w zakresie edukacji kulturalnej w Policji w roku 2003, należy podkreślić ogólny wzrost efektywności oraz pogłębiające się różnicowanie aktywności poszczególnych jednostek organizacyjnych na terenie kraju.

Analiza roczna została opracowana przez Wydział Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji Biura Kadr i Szkolenia KGP na podstawie bieżących informacji przysyłanych z jednostek.

W działalności wystawienniczej i plenerowej promującej dorobek twórców środowiska policyjnego przodują komendy wojewódzkie Policji w Poznaniu, Szczecinie, Katowicach, Lublinie, Wrocławiu, Komenda Stołeczna Policji, WSPol. w Szczecinie oraz Szkoła Policji w Pile.

W zakresie promowania historii i tradycji służb policyjnych, prowadząc działania w salach tradycji, najbardziej poprawne informacje przesłały: Komenda Stołeczna Policji oraz komendy wojewódzkie w: Gdańsku, Rzeszowie, Wrocławiu oraz Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

W ocenie nie brano pod uwagę wystawy objazdowej KGP – Muzeum Policji pt. „Policja polska w misjach pokojowych ONZ”.

Szczególnie pozytywnie należy ocenić włączanie się jednostek w realizację programów o charakterze edukacyjno-informacyjnym, związanych z zapobieganiem patologiom wśród dzieci i młodzieży oraz propagowaniem zasad bezpiecznych zachowań.

Pod względem liczby przeprowadzonych tego rodzaju akcji, zdecydowanie przoduje Komenda Stołeczna Policji, a także komendy wojewódzkie Policji w Olsztynie i Lublinie oraz Szkoły Policji w Słupsku i Katowicach.

Największym wydarzeniem o zasięgu centralnym w roku 2003 było Otwarcie Roku Kulturalnego w Policji, współorganizowane przez Komendę Wojewódzką Policji w Poznaniu.

Najbardziej dynamiczny wzrost działalności kulturalnej osiągnęły komendy wojewódzkie Policji w Olsztynie, Lublinie, Łodzi i Białymstoku.

Szczególnie cieszy fakt, że poszerza się grupa liderów aktywności kulturalnej, do której należą komendy wojewódzkie Policji w Poznaniu i Szczecinie.

Należy również zauważyć, że w kilku przypadkach ocena ta nie odzwierciedla rzeczywistych efektów pracy kulturalnej środowiska policyjnego.

Nie wszystkie jednostki nadesłały informacje z przebiegu uroczystości nadania sztandaru (w 2003 roku nadano 11 sztandarów), mimo iż Wydział Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji w każdym przypadku zwracał się z prośbą o serwis fotograficzny.

Niepokojącym faktem są decyzje zmierzające do likwidacji bibliotek, co ma miejsce w Komendzie Wojewódzkiej Policji z/s w Radomiu.

oprac. Wydział Upowszechniania
i Promocji Kultury w Policji BKIS KGP

Opracowanie merytoryczne – podinsp. Ryszard Czernski
Opracowanie graficzne – Marek Szalański

Przyszłość współpracy policyjnej w ramach UE

W poprzednich wydaniach „Gazety Policyjnej” wskazano najważniejsze kroki podjęte dotychczas w ramach procesu wzmocnienia współpracy służb policyjnych krajów członkowskich Unii Europejskiej, związane m.in. ze współpracą w ramach Schengen, funkcjonowaniem Europolu i szkoleniami prowadzonymi przez CEPOL, a także przyjętym instrumentarium proceduralnym. Chyba jednak najistotniejsze pytania, jakie należy sobie postawić, to: Czy współpraca ta może być pozytywnie oceniona z operacyjnego punktu widzenia? Czy wystawienie oceny III filarowi UE, jeśli chodzi o współpracę policyjną, nie powinno wskazywać na istniejące w systemie niedomówienia, rzeczywiście wpływające na ocenę systemu jako całości? Wydaje się, że tak, gdyż właśnie konstruktywna krytyka i ukazywanie błędów popełnianych przez państwa i instytucje unijne w tym zakresie to pierwszy krok na drodze do reformy i poprawy obecnego stanu. Nie można bowiem ukrywać, że wiele jeszcze można – i trzeba – zmodyfikować.

Gdzie tkwią zatem problemy? Zdaniem wielu analityków, kłopoty istnieją zarówno w warstwie merytorycznej, jak i analitycznej unijnej współpracy policyjnej. W odniesieniu do pierwszej z kwestii wyraźnie widać, że przyjmowane przez stronę UE przepisy odnoszące się do współpracy policyjnej w znacznej mierze podlegają, w trakcie długotrwałego toku prac legislacyjnych, wielu zmianom, przede wszystkim wynikającym z politycznych nacisków krajów członkowskich, które niechętnie akceptują nadawanie nowych kompetencji na swoje służby policyjne, które to kompetencje zmieniałyby ich dotychczasową praktykę lub tradycję działań. Ponadto nie ma liczba akceptowanych przez Radę Unii Europejskiej przepisów to jedynie ogólnopolitycznie wiążące zalecenia (rekomendacje), które bezpośrednich skutków prawnych nie wywołują – i dzięki przyjętej formule – mają, niestety, nikły wpływ na to, co czyni się na poziomie implementacji krajowej. Zresztą problemem jest nie tylko ograniczone wdrażanie przepisów o charakterze politycznym, lecz także prawnie wiążącym.

Kolejny kłopot natury legislacyjnej to *de facto* ograniczony zasięg tematyczny, w jakim przyjmowana jest legislacja trzeciofilarowa. Po prostu państwa członkowskie nie wyrażają woli do korzystania z pełnego spektrum możliwości oferowanych w ramach Traktatu o Unii Europejskiej, sprowadzając się przede wszystkim do ograniczonej modernizacji przepisów Schengen oraz podstaw działania Europolu. Myślenie narodowe wciąż odgrywa tu rolę zasadniczą. Ponadto nie udaje się stworzyć w pełni przejrzystego zaplecza konwencyjnego – do tej pory trwają np. negocjacje ze Szwajcarią w sprawie objęcia jej częścią przepisów schengenskich. Z kolei przyjęte już na poziomie UE zmiany w Konwencji o Europolu w dalszym ciągu oczekują na ratyfikację przez państwa członkowskie (po wszechnie krytykowaną zresztą sam instrument konwencji, jako przepisu w ra-

mach III filaru UE). Zabrakło wreszcie odpowiednich przepisów, które pozwoliłyby na sprawne wdrożenie reformy amsterdamskiej, tzw. legislacji pomostowej (ang. bridging legislation), która umożliwiłaby bezproblemowe przeniesienie doświadczeń z okresu TREVI do przepisów wynikających z Traktatu z Maastricht oraz tychże w ramy legislacyjne ery po Traktacie Amsterdamskim.

Szanse na zmiany przynosi w tym zakresie wciąż negocjowany jeszcze Traktat Konstytucyjny Unii Europejskiej. Najbardziej istotną zmianą, jaką traktat wprowadza w odniesieniu do Europolu, jest przyznanie mu uprawnień operacyjnych (art. 177 ust. 3). Działania operacyjne Europolu będą musiały być wprowadzone w życie przed przystąpieniem do porozumienia z organami państwa lub państw członkowskich, których terytorium obejmują, niemniej jest to krok rewolucyjny, przybliżający zrealizowanie wciąż odległej idei powołania policji europejskiej. Europol pozbawiony został jednak przy tym możliwości użycia środków przymusu, co należy odczytać jako kolejne zabezpieczenie przed przejęciem przez organy unijne pewnej tradycyjnej sfery władztwa państwowego.

Poważne uwagi krytyczne można też skierować wobec organizacyjnego, proceduralnego i technicznego charakteru prowadzonej współpracy policyjnej w ramach Unii Europejskiej. Jednym z głównych zarzutów są: utrzymywanie swoistej luki prawnej w odniesieniu do przepisów o ochronie informacji niejawnych, które w ramach UE wciąż opierają się na rozwiązaniach krajowych, rozproszenie ośrodków koordynacyjnych w państwach członkowskich i powielanie prac, także na poziomie instytucji unijnych. Ponadto istnieje niespójność technologiczna i tematyczna policyjnych baz danych w różnych państwach członkowskich (a bazy te niejednokrotnie nie mają powiązań między sobą na poziomie Rady UE), jedynie częściowo zharmonizowanych w ramach Schengen oraz są różnicę w ocenie i definiowaniu zagrożeń ze strony przestępczości zorganizowanej, włączając w to terroryzm. Temu wszystkiemu zapobiegać mają m.in. regularne konsultacje prowadzone na forum Grupy Zadaniowej Szefów Policji, grup roboczych Rady UE oraz konferencji tematycznych organizowanych przez poszczególne prezydencje. Jest to nie tylko pląszczyzna wymiany doświadczeń, ale i dodatkowy kanał bezpośredniej łączności w szczególnie ważnych przypadkach. Ten rodzaj współpracy będzie rozwijał się szczególnie, ponieważ o wiele ważniejsze od współpracy „na papierze” jest rozwijanie kontaktów bezpośrednich.

Przestępczość charakteryzuje się coraz bardziej globalną i złożoną strukturą. W efekcie organy ścigania zmuszane są do zmiany form i metod pracy, szczególnie wymagana jest koncentracja wysiłków na przestępstwach najgroźniejszych dla bezpieczeństwa obywateli, a więc z użyciem broni palnej i przemocy, popełnianych w sposób zorganizowany, np. w zakresie handlu narkotykami lub ludź-

mi. Przepisy natury prawnokarnej przyjmowane na forum UE nierzadko stanowią podstawę do koordynacji działań państw członkowskich, ale z samej definicji nie mają charakteru harmonizującego. Tym samym możliwość faktycznego wymuszania określonych działań na tych państwach przez instytucje unijne jest ograniczona.

W tym miejscu należy także wspomnieć o ograniczonej formalnie i politycznie roli Parlamentu Europejskiego i Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, które wciąż mają niewystarczający wpływ – odpowiednio – legislacyjny i kontrolny na działania podejmowane w III filarze. Cierpią na tym interesy obywateli europejskich, którzy często nie mogą liczyć na praktyczne wsparcie tych właśnie organów unijnych.

Projekt Konstytucji europejskiej w zakresie współpracy policyjnej ustanawia – w art. 176 – podstawę prawną dla operacyjnej współpracy organów ścigania na płaszczyźnie unijnej. To ogólne sformułowanie uszczegóławiają postanowienia ust. 2 omawianego artykułu, ustanawiające kompetencję do uregulowania wskazanych „podstawowych” form współpracy w drodze ustaw europejskich lub europejskich ustaw ramowych (m.in. z zakresu analizy i wymiany informacji czy wspólnych technik śledczych). Przewidziano również możliwość wprowadzenia – także w drodze nowych aktów prawnych: ustaw europejskich lub europejskich ustaw ramowych – innych rodzajów współpracy operacyjnej między organami ścigania.

Procesy umiędzynarodowienia przestępczości postępują nieuchronnie. Zjawiska te mają charakter cywilizacyjny i chociaż trudno się to dopatrywać bezpośrednich związków z jednoczeniem się Europy, tym niemniej wspólny rynek w połączeniu z likwidacją kontroli granicznych to również wspólny obszar dla działalności przestępców. Możliwością jej efektywnego ograniczenia i kontrolowania zależą dziś bardziej niż kiedykolwiek od ścisłej współpracy policji w krajach członkowskich. Przewidywane z początkiem 2005 r. powołanie Europejskiej Agencji ds. Współpracy Operacyjnej na Granicach Zewnętrznych z pewnością usprawni wymianę informacji między służbami odpowiedzialnymi za ochronę granic zewnętrznych UE. W tym świetle na szczególne podkreślenie zasługuje potrzeba zapewnienia – i w tym wypadku głównie na poziomie działań wewnętrznych w krajach członkowskich – odpowiedniego poziomu relacji operacyjnych między służbami granicznymi, celnymi i policyjnymi. Wydaje się, że potencjalne przyspieszenie działań w tym zakresie nastąpi wraz z przystąpieniem nowych członków do unii.

W powyższym kontekście podkreślenia wymaga fakt, że dostosowanie polskiego prawa – i to nie tylko w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych – zintensyfikuje działania służb Policji, np. w zakresie przeciwdziałania i walki z piractwem, podrabianiem towarów, fałszowaniem dowodów tożsa-

mości, dokumentów podróży oraz pieczędy, wzmocnienia kontroli granic oraz poprawy koordynacji działań instytucji zajmujących się egzekwowaniem prawa, w tym organów prokuratorskich i sądowych.

Wreszcie zadania dla Policji polskiej w kontekście Unii Europejskiej pojawiają się nie tylko w odniesieniu do współpracy w sprawach karnych. Współpraca policyjna odbywa się również w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (II filar UE). I tak, 29 września 2003 r. Rada UE ustanowiła Misję Policyjną w Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii (EUPOL „Proxima”), której celem jest współdziałanie z ustanawianiu sprawnie i skutecznie działających służb porządku publicznego przez monitorowanie oraz nadzorowanie. W skład 105-osobowego kontyngentu policyjnego zaproszeni zostali również polscy policjanci. Misja Policyjna Unii Europejskiej w Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii nie jest ani uzbrojona, ani wyposażona w środki i sprzęt specjalny.

Pamiętać jednak należy, że Europol nie dorównuje jeszcze renomą Interpolowi, który ma o wiele dłuższą historię: wiedza o współczesnej przestępczości zorganizowanej nadal lokowana jest głównie w bazach danych Interpolu. Europol i Interpol, choć są w jakimś sensie organizacjami konkurencyjnymi, wzajemnie się jednak uzupełniają. Interpol zaś zajmuje się również sprawami europejskimi: około 80 proc. spraw, w które jest zaangażowany, dotyczy w ostatnich latach przestępstw popełnianych w Europie.

W wyniku podjęcia współpracy międzynarodowej nastąpił wzrost pomocy wzajemnej między państwami członkowskimi Unii Europejskiej, zwiększyła się liczba oficerów łącznikowych, a także znajomość obcych systemów prawa. Te tendencje będą prawdopodobnie ciągle rozwijane, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Najważniejsze jest jednak, aby wskazane na początku tekstu problemy, z jakimi musi uporać się unia w obecnej dobie, tj. poprawa wewnętrznej koordynacji oraz zapewnienie większej praktycznej skuteczności przyjmowanej legislacji, nie zostały zapomniane w związku z przystąpieniem nowych krajów członkowskich. Państwa UE z Europy Środkowej i Wschodniej, które przez długi czas walczyły o uznanie ich za wiarygodnych partnerów dla dotychczasowych państw członkowskich, w zakresie skuteczności współpracy policyjnej i walki z przestępczością zorganizowaną, powinny w pełni wykorzystać możliwości kryjące się w istniejących już przepisach trzeciofilarowych oraz – co jest szczególnie ważne – aktywnie wnioskować o wsparcie finansowe, np. w ramach programu AGIS, dzięki któremu istnieje możliwość poprawy jakości działań policji. Lepsze wyposażenie, większa wiedza i rozbudowane kanały współpracy międzynarodowej z pewnością sprawią, że Polska i inne nowe kraje członkowskie będą czynnikami wspierającym, a nie destabilizującym kształt unijnej współpracy policyjnej. □

AGNIESZKA GRZELAK
(specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej)
dr FILIP JASIŃSKI
(główny specjalista w Departamencie Polityki Integracyjnej, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej)

Już wkrótce do Warszawy przyjadą przeciwnicy neoliberalnego kierunku w rozwoju państw, aby podczas obrad Europejskiego Forum Ekonomicznego zaprotestować przeciw takim rozwiązaniom w gospodarce światowej. Głównej demonstracji, zaplanowanej na 29 kwietnia, towarzyszyć będą liczne imprezy alternatywne: festiwal teatrów niezależnych, konferencje, warsztaty i seminaria promujące społeczne rozwiązania tzw. ekonomii obywatelskiej, samorządowej.

Czy należy bać się wizyty ludzi prezentujących inne od oficjalnych poglądy? Kim są antyglobaliści, nazywani obecnie – z racji propagowania niezależnych możliwości wykorzystania procesów postępu technologicznego – alterglobalistami? Czy opinie wyrażane przez niektóre media mają swoje uzasadnienie? Pytania się mnożą, ponieważ o ruchu Alter Global w Polsce nie wiadomo zbyt wiele. Ogół społeczeństwa odbiera działaczy alterglobalistycznych jako nawiedzonych teoretyków, którzy kiem chcą zawracać Wisłę, a demonstrantów, jako otumanioną „bandę wyrostków” prącą przy każdej okazji do konfrontacji z policją.

Zwycięstwo w Seattle

Niektórzy tzw. intelektualści próbują przedstawiać globalizację jako zalew amerykańskiej pop-kultury. Jest w tym krztyna prawdy, ale takie spłykanie problemu prowadzi do szkodliwych uogólnień i wygląda na jeszcze jedną „analizę zjawiska” przygotowaną na użytek odbiorców programów rozrywkowych we współczesnej telewizji i czytelników prasy komiksowo-bulwarowej. Z podobnych kręgów padają oskarżenia pod adresem alterglobalistów, że ci przeciwstawiają się postępowi i hamują rozwój światowej gospodarki.

O ruchu alterglobalistycznym zaczęło być głośno dopiero kilka lat temu. Przełomem były manifestacje w 1999 r. w Seattle, kiedy to demonstranci zdeorganizowali obrady Światowej Organizacji Handlu (WTO). Miało to być Runda Tysiąclecia dla ofensywy neoliberalnego kapitalizmu, tymczasem, jak podkreślają działacze niezależni, okazała się kamieniem milowym na drodze kształtowania się ruchu masowego sprzeciwu. Protestowała młodzież, demonstrowali związkowcy. Nie obyło się bez starć z policją, które przyczyniły się do ujawnienia i nagłośnienia przesłania ruchu antyglobalistycznego.

„Lud z Seattle” zaczął w szybkim tempie się rozrastać. Zwolenników znalazł w niemal każdym zakątku Ziemi. Do protestów przystępowali działacze już istniejących stowarzyszeń obywatelskich, central związkowych, ruchów chłopskich, ale największą

Barykada wolności?

część, najbardziej też radykalną, stanowią młodzi ludzie z krajów bogatej Północy. Alterglobaliści, zwolający się przeważnie za pomocą Internetu, zaczęli podróżować po świecie w ślad za politykami i biznesmenami, próbując zburzyć ich samozadowolenie z propagowanych idei. Pojawiali się na szczytach grupy G-8, sesjach Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF) i Banku Światowego (WB), konferencjach Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) i wielu innych spotkaniach. Seattle, Goeteborg, Genua, Praga to najbardziej znane miejsca ich wystąpień. O ile przeciw sesji WTO w Seattle protestowało niecałe 100 tys. ludzi w kilku punktach globu: m.in. w Indiach, Wielkiej Brytanii, Francji czy Australii, to dwa lata później do Genui zjechało 200-300 tys. demonstrantów.

Globalizacja ruchu oporu

Ruch alterglobalistyczny jest bardzo różnorodny. Swoje miejsce znalazły w nim organizacje ekologiczne, feministyczne, grupy anarchistyczne, związki zawodowe, stowarzyszenia chrześcijańskie, partie skrajnie lewicowe, działacze pacyfistyczni i wszyscy ci, których nie zadowala idea globalizacji.

Teoretycy szukają korzeni ruchu w rewoltach chłopskich. Bohaterem jest Emiliano Zapata, przywódca rewolucji w Meksyku z początku ubiegłego wieku. W bezpośrednich działaniach nawiązują też do dziesiętnastowiecznych, anarchistycznych komun i spółdzielni non profit. Powstanie Indian Chirapas w 1994 r. i utworzenie przez nich EZLN – Armii Wyzwolenia Narodowego im. Zapata doprowadziło do rewolucyjnego wrzenia w tym rejonie i wywołało poparcie dla guerilli ze strony ruchów wolnościowych na całym świecie, zwłaszcza że oprócz żądań reformy rolnej partyzanci rzucili wyzwanie Ameryce Północnej, sprzeciwiając się zapisom traktatu o wolnej wymianie handlowej między Meksykiem, Kanadą i USA. Ruch poparcia dla zapatystów ma podobny charakter, jak obecny protest przeciw wojnie w Iraku, bojkot państwa Izrael, sprzeciw wobec hegemonii Stanów Zjednoczonych czy działalność na rzecz ochrony praw człowieka.

W brazylijskim Porto Alegre organizowane jest już cyklicznie Światowe Forum Społeczne, które pod hasłem „Inny świat jest możliwy” krzeli idee nawiązujące do zasady „dobra wspólnego”. W różnych miejscach na świecie organizowane są oddolne ruchy obywatelskie, np. obrony i pomocy bezrobotnym, imigrantom itd. oraz powstają stowarzyszenia o globalnym zasięgu, jak amerykańska Sieć Akcji Bezpośredniej (DAN) i hiszpański Globalny Ruch Oporu (MRG).

Alterglobaliści wysuwają argumenty, że rozwój idei neoliberalnego kapitalizmu niesie ze sobą głównie globalizację biedy. Zyski dzielone są między wąską grupę szefów multikorporacji, a na całym świecie cierpią najubożsi, zaturwane jest środowisko naturalne,

a społeczeństwa państw bogatych poddawane są celowej manipulacji. Dla Europejczyka wszystkie te kwestie są jedynie problemami współczesnego świata, które należy rozwiązać, natomiast dla ludzi w tzw. Trzecim Świecie są to sprawy życia i śmierci.

Korporacje i koncerny, mimo oficjalnie głoszonego zasad demokracji, bardzo często lokują swoje siedziby w krajach, gdzie panujący reżim nie pozwala na tworzenie związków zawodowych i obrony praw pracowników, a przepisy nie regulują w ogóle kwestii emisji zanieczyszczeń. Po wykorzystaniu okresu zwolnień od podatków koncerny często przenoszą swoje fabryki do następnego państwa. Praca w tych krajach jest bardzo tania, często wykorzystuje się do niej dzieci. W efekcie koszt wyprodukowania markowej pary sportowej obuwia to zaledwie kilka dolarów. Marketing i reklama powodują jednak, że spragniony nowości konsument w Europie Zachodniej płaci za nią wielokrotnie więcej, ponieważ tak właśnie zostały ukształtowane jego potrzeby. Posiadanie takich przedmiotów coraz częściej nie wypływa z ich walorów użytkowych, ale wyznacza po prostu status nabywcy.

Ramy artykułu nie pozwalają na szersze zaprezentowanie idei alterglobalistów, co zresztą przy ich różnorodności wymagałoby chyba pracy zespołowej, ale tych kilka faktów było konieczne, by zobrazować punkt widzenia działaczy niezależnych.

Czarny Blok i prowokacje

Ruch alterglobalistyczny nie dyskwalifikuje tak szybkiego rozgłosu, gdyby jego spektakularnym manifestacją nie towarzyszyły starcia z policją. „Barykada zamyka ulicę, ale otwiera horyzonty” – mówią antyglobaliści. Dowodem jest choćby ten artykuł, w którym staram się wyjaśnić, czym jest alterglobalizm, a który pewnie nigdy by nie powstał, gdyby za sprawą walk ulicznych w Genui czy Pradze nie dobiegła się o problemie opinia publiczna.

Większość przeciwników globalizacji opowiada się za pokojowym manifestowaniem swoich poglądów. Działacze przyznają, że obecnie nie są już potrzebne zamieszki, aby o jacyś globalizacji zaczęto dyskutować. Podkreślają jednak, że bierna

postawa pacyfistyczna może zachęcać siły policyjne do zademonstrowania swojej siły. W każdym z miast, w którym odbywały się szczyty polityczno-biznesowe i antyszczyty wolnościowe władze przygotowane były do konfrontacji z demonstrantami. W każdym też do starć dochodziło. Najtragiczniejsze były chyba te w Genui, gdzie zatrzymanych bito i gdzie kilkudziesięciu funkcjonariuszom postawiono zarzuty przekroczenia uprawnień. W Genui zginął też Carlo Giuliani – dwudziestotrzyletni alterglobalista, trafiony z bliska w głowę, a następnie przejechany przez opancerzony samochód. Jak powiedział potem ojciec zabitego, działacz związkowy, ofiarą tej tragedii były dwie – jego syn Carlo i młody karabinier, który trafił na ulicę ogarniętą wrzemiem miasta bez żadnego przeszkolenia i który oddał śmiertelny strzał.

Na murach obłożonej Genui pojawiło się wtedy hasło „Zamiast minuty ciszy, życie w walce”. W ten sposób na śmierć demonstranta zareagowali aktywiści z Black Bloc, odłamu ruchu, który bezpośrednio odpowiedzialny był za sprowokowanie starć.

Black Bloc, czyli Czarny Blok narodził się przed laty jako służba porządkowa do ochrony demonstracji. Wkrótce wyrósł jednak na autonomiczny odłam ruchu alterglobalistycznego. Jego aktywiści przygotowywali się w każdej chwili do odparcia ataku policji, ale jednocześnie nie stonowali od szarw w kierunku funkcjonariuszy. Obecnie mianem Czarny Blok określa się również taktykę walk ulicznych wykorzystywaną przez inne grupy radykalne niepowiązane z alterglobalizmem. Członkowie Black Bloc ubrani są na czarno, mają zakryte twarze, często na kominarkach także ciemne okulary. Dobrze zgrani, potrafią odbijać z rąk policji wyjętych z tłumu towarzyszy (stosując zresztą podobne metody jak policjanci) lub wciągać funkcjonariuszy w zasadzki. O policjantach nie wyrażają się inaczej, jak: „psy” lub „świnie”. Najlepiej przygotowani opanowane mają zarówno starcia z policją konną, jak i z oddziałami wyposażonymi w psy. Jako że są przyjaciółmi zwierząt, nie atakują bezpośrednio czworonogów, a jeżeli, to robią to w taki sposób, aby nie wyrządzić im trwałej krzywdy. Na amerykańskiej stronie internetowej,

której operator został zresztą wkrótce aresztowany przez FBI za popieranie terroryzmu, polecali różne sposoby radzenia sobie ze zwierzętami.

Działacze wolnościowi próbują powściągać nastroje aktywistów Black Bloc. Tłumaczą, że ich akcje dają służbom porządkowym do ręki oręż, a ich przedstawiciele mogą się później tłumaczyć, że działali w obronie własnej. Także szkody wyrządzone przez „czarne kombiniezy” – wybite szyby w siedzibach banków czy zdemolowane wnętrza fastfoodowych stołówek – nie są dla tych instytucji dotkliwą stratą, a ich właściciele mogą za to przedstawiać się później jako ofiary „dziczego tłumu”. Niestety, w tak ogromnej ciżbie ludzkiej, jaką gromadzą demonstracje alterglobalistów, zawsze znajdują się ludzie, którzy przyszli tam tylko po to, aby pobić się z policją. Górze biorą emocje, a podatność na prowokacje i infiltrację przesądza o konfrontacji.

„Antyszczyt Wa29”

Czy w Polsce również pojawia się „czarne kombiniezy”? Jeżeli demonstracja się odbędzie, to z pewnością tak, ale nie oznacza to jeszcze nieuchronności zamieszek. Bardzo ważną będzie tu postawa i wytyczne, jakie otrzymają policjanci. Alterglobaliści o demonstracji informują już od dłuższego czasu. Z organizatorami spotkał się nawet komendant stołecznej Policji nadinsp. Ryszard Siewierski. Omawiano właśnie sprawę utrzymania porządku podczas przemarszu przez miasto. Alterglobaliści chcieli np., aby funkcjonariusze trzymali się możliwie daleko od protestujących. Władze miasta chcą na miejsce protestu przeznaczyć Pole Mokotowskie. Działacze skupieni wokół Koalicji Grup Wolnościowych „Antyszczyt Wa29” chętnie na terenach zielonych zorganizują Hyde Park, ale z przeprowadzenia głównej demonstracji rezygnować nie chcą. Czy już zaczęła się „strategia wzmaganie napięcia”? Oby nie.

Podczas szczytu EFE w Warszawie obradować będzie również Alternatywne Forum Społeczno-Ekonomiczne. Jego temat: „Europa socjalna bez granic”. Koncentrować się będzie na analizie 15 lat neoliberalizmu na Starym Kontynencie. Wśród tematów można znaleźć takie zagadnienia, jak choćby: „Stosunki pracy w UE”, „Prywatyzacja służby zdrowia w Polsce i na Węgrzech”, „Europejska strategia zatrudnienia – walka z dumpingiem socjalnym”, „Polska, Szkocja – rola peryferiów w UE”, „Getto palestyńskie” czy „Wojenny biznes: Irak i Czeczenia”.

Organizatorzy antyszczytu są dobrze do niego przygotowani. Z podobnym apelem, jak policja i władze miasta, alterglobaliści zwrócili się do mieszkańców Warszawy o wyrozumiałość. Na swoich stronach w Internecie wyjaśniają motywy postępowania i zapraszają do udziału we wszystkich imprezach. Zwrócili się do central związkowych o poparcie. Prawdopodobnie do stolicy przyjadą więc także górniczy, bezrobotni i inni zawiedzeni obecnym kierunkiem przemian. W całym kraju organizowane są spotkania grup, które wybierają się do Warszawy. Przekazywana jest im wiedza, jak zachować się np. w razie zatrzymania przez Policję. Receptą jest tworzenie tzw. affinity groups, małych grup, których członkowie się znają i podczas protestu trzymają razem. Każdego nagle pojawiającego się radykała alterglobaliści będą przekazywali własnej służbie porządkowej lub Policji. Zwrócili się także do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka o monitorowanie przebiegu manifestacji. Zapowiedzieli, że wszystkie przypadki łamania prawa przez policjantów będą nagłaśniane.

Grupa akomodacyjna oferuje tanie noclegi dla przyjeżdżających na protest. Jest nawet pula noclegów darmowych, przeznaczonych jednak głównie dla przyjeźdźców z Europy Wschodniej. Plotkę o zarezerwowaniu przez aktywistów radykalnej grupy Ya Basta! miejsc w ekskluzywnym hotelu Hayatt Regency Warsaw należy chyba potraktować jako sprawdzanie czujności organizatorów antyszczytu. Trwają przygotowania do stworzenia IMC (Independent Media Center – Centrum Mediów Niezależnych), na wzór tego pierwszego, które powstało w 1999 r. w Seattle. Ruch alterglobalistyczny nie jest jeszcze w naszym kraju zbyt silny, polskie Indymedia mają już jednak, szczególnie w Internecie, swoją renomę.

Demonstranci mają też możliwość skorzystania z usług ACK Życie, czyli wzajemnej ubezpieczalni Anarchistycznego Czarnego Krzyża, która zapewnia pomoc prawną i finansową osobom represjonowanym za poglądy.

Szczyt EFE potrwa do 30 kwietnia. Nie należy jednak zapominać, że 1 maja Polska wchodzi do Unii Europejskiej, a ta przez alterglobalistów traktowana jest jako kontynentalny segment globalizacji. Wkrótce potem od 7 do 10 maja wyznaczyła sobie w Warszawie spotkanie Komisja Tróstronna, która skupia śmiałkę biznesowo-przemysłowo-intelektualną z USA, Europy i Japonii... i jej poczynania również nie znajdują zrozumienia ze strony działaczy ruchu Alter Global.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Europejskie Forum Ekonomiczne

EFE jest częścią Światowego Forum Ekonomicznego (ang. WEF – World Economic Forum) – inicjatywy powstałej w 1987 r. z fundacji działającej od 1970 r., organizującej współpracę między rządami. Obecnie, na sesjach przygotowywanych przez WEF spotykają się raz w roku w szwajcarskim Davos przywódcy czołowych państw i największych koncernów, aby wspólnie dyskutować nad sprawami świata. W skali Europy podobne działania odbywają się w ramach EFE. Do tej pory konferencje szczytu europejskiego miały miejsce w austriackim Salzburgu.

Forum warszawskie skupi około 700 uczestników, w tym prawie 20 prezydentów i premierów państw, głównie z centralnej i wschodniej Europy. W konferencjach mogą uczestniczyć stali członkowie WEF, którzy na konto organizacji wpłacają roczną składkę w wysokości 30 tys. franków szwajcarskich. Zawsze zapraszani są też goście. Poza tym o udział mogą ubiegać się również biznesmeni, którzy opłacą specjalne zaproszenia.

Organizatorem ze strony polskiej EFE w Warszawie jest Krajowa Izba Gospodarcza, stojąca na czele Rady Przedsiębiorców, skupiającej jedenaście czołowych organizacji przedsiębiorców i menedżerów. Głównymi tzw. partnerami organizatorów są Polski Koncern Naftowy Orlen SA i Citibank Handlowy.

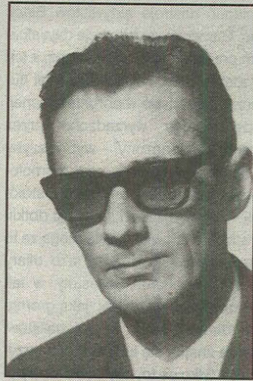
Krytycy działań WEF dowodzą, że konferencje mają na celu głównie wypracowywanie wspólnego stanowiska wszystkich tych środowisk w zakresie propagowania neoliberalnego kapitalizmu. Decyzje tam zapadające dotyczą niekiedy całych społeczeństw.

Tematem przewodnim szczytu w Warszawie jest rozszerzenie Unii Europejskiej. Mowa będzie m.in. o liberalizacji sektora energetycznego, transportu oraz konieczności zreformowania systemów emerytalnych. Niezależni eksperci zarzucają jednak organizatorom, że w czasie obrad będzie np. dyskusja o przyszłości rolnictwa, na którą nie zaproszono nikogo z przedstawicieli tej grupy społecznej.

P. OST.

Marian Reniak nie żyje

W wieku 82 lat zmarł w Warszawie znany twórca literatury sensacyjnej i dziennikarz Marian Strużyński, występujący pod pseudonimem Marian Reniak.



Pochodził z Krakowa, gdzie po wojnie ukończył studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej i gdzie debiutował w roku 1948 na łamach prasy. W latach 1948–1964 był oficerem polskiego kontrwywiadu. Działal zarówno na froncie wewnętrznym (rozpracowanie pozostałej z oddziału ostawionego „Ognia” grupy zbrojnej „Harnasia”), jak i za granicą.

Po odejściu ze służby rozpoczął działalność literacką, wykorzystując zwłaszcza swą niezwykłą biografię. Był współpracownikiem i przyjacielem dwutygodnika, a potem tygodnika MO „W Służbie Narodu”.

Niewiele spośród licznych i wiernych czytelników Reniaka wie, że do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie trafił po okupacyjnej służbie w oddziale partyzanckim Armii Krajowej. Przed kilkoma miesiącami pokazywał mi oryginalne dokumenty poświadczające ten fakt (oświadczenie złożone przez dowódcę).

Swoją służbę w kontrwywiadzie PRL rozumiał jako działalność patriotyczną dla tego państwa polskiego, jakie wówczas realnie mogło istnieć. Na początku transformacji ustrojowej poeta Tadeusz Uragacz poświęcił Marianowi Reniakowi swój wiersz zatytułowany „Psy gończe”, gdzie porównywał pisarza z czasów jego służby w MSW, a także siebie, właśnie do owych psów: *świat oddać każdy z nas był gotów komu? dziś nawet nie wiem już, kto smycz napinał, jaki tchórz*. Kończy go pięknie i uzasadnione w pełni podsumowanie:

*Jak to – na darmo wszystko? na nic?
więc po co, Boże bezlistny?
Perfidia Twoja nie zna granic,
jeśli za nami palisz mosty.*

Do najpoczytniejszych książek Reniaka należą: „Niebezpieczne ścieżki”, „Człowiek stamtąd”, „Droga z Monachium”, „Sam wśród obcych” oraz napisana wspólnie z Irańczykiem Kawehem Pur Rahnamą „Mitra”, której akcja ukazuje walkę wywiadów na terenie Persji (od 1935 nosi ona nazwę Iran) podczas II wojny światowej. Książki te były tłumaczone na liczne języki. Na podstawie tej twórczości powstały także filmy fabularne i telewizyjne oraz słuchowiska radiowe. Był kilkakrotnie wyróżniany nagrodami ministrów obrony narodowej i spraw wewnętrznych. Już w 1984 r. powstała na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu praca magisterska Janiny Utrackiej o twórczości Mariana Reniaka i jej recepcji.

Co jest w książkach Reniaka prawdą, co fabułą, a co zmyśleniem – dociec trudno – pisał o swym dawnym przeciwniku politycznym, a później przyjacielu Piotr Kuncewicz. O pisarstwie Reniaka wypowiadał się też Leszek Żuliński, stwierdzając, że ponad literaturą faktu a literaturą fikcji, literaturą wysoką a literaturą masową może dominować tylko jeden rodzaj literatury: literatura dobra i profesjonalna.

Marian Strużyński do końca działał w kierowanej przez siebie Sekcji Polskiej Międzynarodowej Asocjacji Literatury Sensacyjnej (AIEP) oraz w pracach Stowarzyszenia Dziennikarzy RP, gdzie się ostatnio spotkał.

Był także członkiem Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP i Klubu Emerytów i Rencistów KGP. Miał licznych przyjaciół.

Zaledwie przed kilkoma tygodniami gościł w Polsce prezesa Międzynarodowej Asocjacji Literatury Sensacyjnej. Prosił wówczas naszą redakcję o dostarczenie mu kilku kolejnych numerów „Gazety Policyjnej”, aby mógł je przekazać za granicę. Rozmawialiśmy wtedy przez telefon po raz ostatni.

Marian Strużyński-Reniak zmarł 8 kwietnia 2004 roku.

Cześć Twojej pamięci, Marianie!

Marcel Tabor
Zespół redakcyjny „Gazety Policyjnej”

Prawo i praktyka

Czynności wyjaśniające

Podstawowe zadania Policji określone zostały w art. 1 ustawy o Policji. Jednym z nich jest wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców. Skuteczność realizacji tych zadań determinowana jest wieloma czynnikami, w tym istnieniem świadomości u policjantów w zakresie norm prawnych, poprawnego ich interpretowania, a także możliwości ich zastosowania w sprawach o wykroczenia.

Zasada ścigania sprawców z urzędu

Wykroczenia ujęte w części szczególnej kodeksu wykroczeń oraz innych aktach normatywnych są na tyle szkodliwe społecznie, że ustawodawca uznał za konieczne ściganie ich sprawców przy wykorzystaniu środków określonych przez prawo. Ściganie leży bowiem w interesie publicznym, nie zaś w czymkolwiek interesie prywatnym, dlatego Policja jako organ procesowy, po powzięciu wiadomości o możliwości naruszenia prawa, ma obowiązek podjęcia czynności z urzędu (art. 7 k.p.w., art. 9 par. 1 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.w.). Niekiedy może to być wbrew woli pokrzywdzonych, jeżeli chodzi o wykroczenie inne niż ścigane na żądanie pokrzywdzonego. Z różnych powodów pokrzywdzony może nie być zainteresowany ukaraniem sprawcy. W niewielkim tylko zakresie ustawodawca uzależnia możliwość ścigania sprawców wykroczeń od żądania pokrzywdzonego, dając te-

mu wyraz odpowiednio zredagowanym przepisem (art. 123, 124, 126, 127, 148, 150, 151, 153, 154, 156, 157 k.w.). Żądanie ścigania przypomina karnoprosesowy wniosek o ściganie, wymagany przy niektórych przestępstwach i może mieć swoje odzwierciedlenie na piśmie, może być złożone ustnie do protokołu lub poprzez wniesienie wniosku o ukaranie przez pokrzywdzonego. Jeżeli potrzeba żądania ujawni się dopiero w toku postępowania sądowego, np. z uwagi na zmianę kwalifikacji prawnej, brak może być usunięty, jeżeli obecny na rozprawie pokrzywdzony złoży żądanie. Żądania nie można domniemywać, powinno być wyrażone jasno i wyraźnie. (T. Grzegorzczak, A. Gubiński *Prawo wykroczeń*, Warszawa 1996, s. 318). Ściganie sprawców takich wykroczeń odbywa się zawsze z urzędu, gdyż oskarżenia prywatnego kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia nie przewiduje. Do chwili uzyskania wymaganej zgody (zezwolenia, je-

żeli sprawca korzysta z immunitetu formalnego) lub żądania ścigania organ może podejmować czynności niecierpiące zwłoki w celu zabezpieczenia śladów i dowodów, a także takich, które będą zmierzają do ustalenia, czy pokrzywdzony złożył lub zezwolenie zostanie wydane (art. 5 par. 4 k.p.w.). Brak zawiadomienia o wykroczeniu do protokołu ustnego zawiadomienia nie jest przeszkodą do podjęcia czynności, lecz może być przejawem zbytniego formalizmu, kiedy wiadomość o popełnieniu wykroczenia została przekazana np. drogą telefoniczną lub bezpośrednio policjantowi patrolu pieszego czy zmotoryzowanego. Dlatego wymagane, by w warunkach patrolu pieszego czy zmotoryzowanego policjant sporządził protokół po powiadomieniu go na ulicy o zaistnieniu wykroczenia, wydaje się być nieporozumieniem. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia nie odwołuje się do treści do art. 143 k.p.k., a nawet w razie zawiadomienia o przestępstwie, nie zawsze jest możliwe szybkie przyjęcie protokołu. Ustalenie danych zgłaszającego o wykroczeniu, ustalenie, czy istotnie można mówić o naruszeniu prawa, o podjętych czynnościach w związku ze zgłoszeniem i udokumentowanie notatką urzędową, stanowi wystarczającą podstawę do dalszych przewidzianych prawem działań.

PCI odpowiada

Udzielanie informacji Policji

o udzielenie informacji Policja powinna się powołać na art. 15 par. 2 k.p.k., który nakłada na wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i społeczne – w zakresie ich działania – obowiązek udzielania pomocy organom prowadzącym postępowanie karne (w tym Policji). Nie ma przepisu będącego *lex specialis* w stosunku do wspomnianego, który dawałby podstawę do odmowy udzielenia informacji. Wprost przeciwnie, art. 29 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity: Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926) stwierdza wyraźnie, że administrator danych udostępnia posiadane w zbiorze dane osobom lub podmiotom uprawnionym do ich otrzymania na mocy przepisów prawa. Takim podmiotem jest niewątpliwie organ prowadzący postępowanie karne, a obowiązek udzielenia informacji wyraźnie wynika z przytoczonych aktów prawnych.

Odmowa spełnienia ciążącego obowiązków udzielenia informacji mo-

że być podstawą do zastosowania pieniężnej kary porządkowej w wysokości do 3000 zł (art. 287 par. 1 k.p.k.) wobec osoby dokonującej (uprawnionej) czynności konwencjonalnych instytucji – tu wobec osoby, która wystawiła (podpisała się) dokument zawierający stwierdzenie odmowy udzielenia informacji, a czasami nawet wyczerpać znamiona przestępstwa. Wobec tego należy rozważyć:

1) celowość zwrócenia się do prokuratora z wnioskiem o nałożenie takiej kary (art. 290 k.p.k.);
2) czy zostały wyczerpane znamiona czynu zabronionego określonego w art. 231 k.k., a jeżeli istnieje uzasadnione podejrzenie, że tak (art. 303 k.p.k.) – to wszcząć postępowanie karne o ten czyn.

Przez firmę ubezpieczeniową

Czy firma ubezpieczeniowa może odmówić udostępnienia danych dotyczących prowadzo-



Przez urząd

Czy urząd miasta może odmówić wydania zaświadczenia o stanie majątkowym osoby (podejrzanej), o które zwróciła się sekcja dochodzeniowo-śledcza KPP, powołując się na art. 15 ust. 1 pkt 6 ustawy o Policji oraz art. 2 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 13.08.1996 r. (Dz.U. nr 107, poz. 501)?

Pytanie dotyczy obowiązku zebrania danych o osobie podejrzanego stosownie do art. 213 k.p.k., który jest określony w art. 297 par. 1 pkt 3. W celu zrealizowania tego obowiązku w ramach prowadzonego postępowania karnego, zwracając się

Stosowana praktyka, że interwencyjny policjant w razie telefonicznego zgłoszenia załatwia zgłoszenie w ten sposób, że np. dokonuje w notatniku zapisu „ob. X poinformowano o prawnych sposobach załatwienia sprawy”, bez nadania biegu zgłoszeniu (sporządzenie notatki i jej przekazanie dyżurnemu) wydaje się niewłaściwą praktyką z wielu powodów. Próbuując ustalić, co kryje się za przytoczonym sformułowaniem, ustaliliśmy, że policjant informuje najczęściej osobę zgłaszającą o konieczności udania się do jednostki Policji i złożeniu tam zawiadomienia. Jeżeli osoba zgłaszająca tego nie uczyni, traktuje się to tak, jakby zgłoszenia nie było. Twierdzenie, że postępując w taki sposób narusza się art. 1 ustawy o Policji, ma tutaj pełne uzasadnienie. Poprawny sposób załatwienia zgłoszenia, przy ustaleniu, że czyn nie zawiera znamion wykroczenia, obliuguje do odstąpienia od kierowania wniosku o ukaranie, a o sposobie załatwienia sprawy należy powiadomić ujawnionych pokrzywdzonych (zob. R. Kupiński *PCI – Wybrane pytania i odpowiedzi z zakresu prawa wykroczeń*, GP nr 29/2002).

Podjęcie czynności wyjaśniających

Czynności wyjaśniające z założenia ustawodawcy są czynnościami dla oskarżyciela publicznego. Prowadzić je mogą tylko organy uprawnione do występowania w tej roli (por. art. 17 par. 1–3, art. 18 i 85 par. 2 oraz art. 54 par. 1 i art. 56 par. 1 i 2 k.p.w.), czyli Policja, Żandarmeria Wojskowa, inspektor pracy, organy administracji i kontroli, straża gminne (miejskie) i prokurator (T. Grzegorzczak

Czynności wyjaśniające w sprawach o wykroczenia, Prokuratura i Prawo nr 6 z 2002, s. 30). Czynności wyjaśniające w sprawach o wykroczenia podejmowane mogą być przez policjantów w kilku sytuacjach. Pierwsza to taka, że policjant na podstawie własnej informacji, zawiadomienia instytucji lub obywatela o popełnieniu wykroczenia może je przeprowadzić, w miarę możliwości, w miejscu popełnienia czynu, bezpośrednio po jego ujawnieniu, a zakończone powinny być w ciągu miesiąca (art. 54 par. 1 k.p.w.). Czynności służące mają zebraniu danych niezbędnych do sporządzenia wniosku o ukaranie, a minimum wymagań dla niego określone zostało w art. 57 par. 2 i 3 k.p.w. Po drugie, kiedy ich przeprowadzenie wynika z polecenia sądu (art. 55 k.p.w.), w zakresie, w jakim wynika z tego polecenia, chyba że w trakcie ich przeprowadzania wyłoni się potrzeba utrwalenia dowodu, którego nie będzie można powtórzyć przed sądem, lub znalezienia i zatrzymania przedmiotu. Uprawniony do podjęcia czynności wyjaśniających jest prokurator, który ich przeprowadzenie może jednak zlecić Policji (art. 56 par. 1 k.p.w.). Policja podejmuje czynności wyjaśniające również wówczas, kiedy o ich przeprowadzenie zwróci się instytucja, której nadano uprawnienia oskarżyciela publicznego w drodze rozporządzenia określonego w art. 17 par. 4 k.p.w. w sprawie, w której ujawniły wykroczenie, np. Polski Związek Łowiecki lub koła łowieckie w związku z ujawnieniem wykroczenia z art. 51 ustawy Prawo łowieckie z 1997 r. (R. Kupiński, M. Enerlich *Policja jako oskarżyciel publiczny*, GP nr 47/2001 r.).

Cel i zakres czynności wyjaśniających

Postępowanie w sprawach o wykroczenia zaczyna się od etapu sądowego, po wniesieniu wniosku o ukaranie, który wszczyna proces. Kodeks nie przewiduje postępowania przygotowawczego (tak jak k.p.k.), a rolę zbliżoną pełnią tzw. czynności wyjaśniające. Jest to tylko rola zbliżona, gdyż czynności te nie stanowią stadium procesu, są zawsze fakultatywne, nigdy zaś obowiązkowe, nie mają sformalizowanego początku ani końca. Cel czynności został określony w art. 54 par. 1, 55 par. 1 i 56 par. 3 k.p.w. **W żadnej mierze nie należy do celów tych czynności wyjaśnienie okoliczności sprawy oraz zbieranie i zabezpieczenie dowodów w zakresie przewidywanych potrzeb ustalenia podstaw do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie** (T. Grzegorzczak *Czynności wyjaśniające...*, wyd. cyt. s. 28–29). Celem czynności wyjaśniających jest ustalenie, czy istnieją podstawy do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie oraz zebranie danych niezbędnych do sporządzenia takiego wniosku (art. 54 par. 1 i art. 56 par. 3 k.p.w.).

W zależności od charakteru zdarzenia i okoliczności mu towarzyszących zakres czynności może być bardzo różny. Mogą to być czynności dowodowe w formach procesowych, jak np. przesłuchiwanie świadków, sporządzenie oględzin, dokonanie przeszukania, okazanie osoby, a także innych czynności wymienionych w art. 54 par. 3, 4 i 6 k.p.w. Zawsze pozostawać będą czynnościami przedprocesowymi, ponieważ nie stanowią stadium postępowania o wykro-

czenie. Postępowanie zaczyna się od etapu sądowego, tj. po wniesieniu wniosku o ukaranie, który jest podstawą wszczęcia takiego postępowania przez sąd.

Czynności można ograniczyć do ustaleń i ich udokumentowania w postaci notatki urzędowej, jeżeli policjant uzna, że ustalenia dają podstawy do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie. **Czynności muszą mieć charakter oficjalnych czynności policjanta, nigdy zaś nie można poprzestać na ustaleniach operacyjnych.** Dopuszczalne możliwości ograniczenia czynności wyjaśniających jedynie do czynności operacyjnych należy chyba uznać za niewystarczające do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie (Odmienne, T. Grzegorzczak *Czynności wyjaśniające...*, wyd. cyt. s. 29). Koncepcję taką należy zdecydowanie odrzucić, jeżeli pod pojęciem czynności operacyjnych będziemy rozumieli system poufnych lub tajnych działań organów policyjnych. W ramach czynności wyjaśniających może zająć potrzeba przeprowadzenia czynności operacyjnych, co często się zdarza, jeżeli sprawca wykroczenia nie jest znany. Dlatego uważam, że ustalenia, dokonane w ramach przeprowadzonych czynności operacyjnych przez Policję, muszą być każdorazowo zweryfikowane w sposób przewidziany przez k.p.w., np. przez okazanie innym osobom osoby podejrzanej w celu rozpoznania.

Czas trwania czynności

Ustawodawca zakłada, że czynności wyjaśniające powinny zakończyć się w ciągu miesiąca od chwili ich podjęcia, lecz jest to termin in-

strukcyjny. Podjęcie czynności w następstwie reakcji na zgłoszenie o wykroczeniu będzie początkiem tego miesięcznego terminu. Policjant, podejmując czynności wyjaśniające, nie wydaje żadnego postanowienia (tak jak przy wszczęciu dochodzenia), a w wypadku niemożności ich przeprowadzenia w terminie instrukcyjnym nie przewiduje się konieczności występowania do jakiegokolwiek organu o przedłużenie terminu. Należy pamiętać, że wyjątek stanowi prowadzenie czynności na polecenie sądu, kiedy należy je przeprowadzić w terminie nakreślonym przez sąd. Drugi wyjątek dotyczy możliwości zastosowania postępowania mandatowego po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających, w sytuacjach i terminach przewidzianych z art. 97 par. 1 k.p.w. (3 i 14 dni). Warto przy tym przypomnieć, że sam fakt znajdowania się sprawcy wykroczenia w stanie po spożyciu alkoholu nie stanowi podstawy do przeprowadzenia czynności wyjaśniających, a tym samym odkładania w czasie nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego (zob. J. Lewiński *Postępowanie mandatowe a znajdowanie się sprawcy wykroczenia w stanie po użyciu alkoholu lub podobne działania*, GP nr 15/2002 r.).

W wypadku wykroczeń, w których sprawca nie został ustalony, po upływie terminu instrukcyjnego pokrzywdzony powinien być powiadomiony o przyczynie niewnieśienia wniosku o ukaranie. Nie jest to jednoznaczne z zakończeniem czynności, które podejmowane będą w ramach ogólnych zadań Policji, aż do przedawnienia karalności za wykroczenie. □

JAN SWOŁ

nych postępowań szkodowych, np. oględzin i dokumentacji fotograficznej pojazdu, który uległ wypadkowi, a jego elementy z numerami identyfikacyjnymi oraz dokumenty zostały wykorzystane do legalizacji skradzionego pojazdu? Jaka jest podstawa prawną żądania przez Policję udostępnienia wymienionych danych?

Jeżeli chodzi o dostęp Policji do tajemnicy ubezpieczeniowej, to zastosowanie znajdzie art. 9 ustawy z 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (tekst jednolity: Dz.U. z 1996 r. nr 11, poz. 62 z późn. zm.) oraz art. 20 ustawy o Policji. Zgodnie ze wspomnianym art. 9 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, Policja może uzyskać informacje objęte tą tajemnicą: 1) zwracając się o udzielenie informacji przez prokuratora (ust. 1 pkt 1);

2) w zakresie katalogu przestępstw określonych w art. 19 ust. 1 ustawy o Policji i jeżeli jest to konieczne do skutecznego zapobieżenia tym przestępstwom, ich wykrycia, ustalenia sprawców i uzyskania dowodów – występując przez Komendanta Głównego Policji (komendanta wojewódzkiego Policji) z pisemnym wnioskiem do sądu okręgowego właściwego ze względu na siedzibę organu wnioskujące-

go – w zakresie wskazanym w postanowieniu wydanym przez sąd (art. 20 ust. 3–8 ustawy o Policji).

Zwrócenie się o udzielenie informacji za pośrednictwem prokuratora wydaje się być uprawnione w toczącym się postępowaniu karnym, a na podstawie postanowienia sądu – także w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Jak wynika z przytoczonego stanu prawnego, Policja nie ma możliwości „ot tak sobie” uzyskania danych chronionych tajemnicą ubezpieczeniową, a bezpośrednio zwrócenie się do ubezpieczyciela o udzielenie informacji z pominięciem wskazanej procedury powinno skutkować odmową.

• Wywiad środowiskowy

Czy Policja zobowiązana jest z polecenia dyrektora aresztu śledczego przeprowadzić wywiad środowiskowy, z podaniem charakterystyki skazanego, sposobu życia przed popełnieniem przestępstwa, stosunków łączących skazanego z osobą najbliższą, ewentualnych zastrzeżeń rodziny, jakie ewentualne zagrożenia występują ze strony skazanego dla środowiska, czy przeciwko skazanemu wszczęte jest dochodzenie w innej sprawie, czy skazany przed odbyciem kary pracu-

wał i pomagał finansowo rodzinie?

Problematykę poruszoną w pytaniu reguluje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 26 sierpnia 1998 r. w sprawie określenia innych niż kurator sądowy organów powołanych do przeprowadzania wywiadu środowiskowego, jego zakresu oraz trybu przeprowadzania (Dz.U. nr 113, poz. 726), wydane na podstawie delegacji ustawowej, zawartej w art. 14 par. 2 kodeksu karnego wykonawczego (Dz.U. z 1997 r. nr 90, poz. 557 z późn. zm.).

Zgodnie z par. 1 tego rozporządzenia organ wykonujący orzeczenie może w postępowaniu wykonawczym zarządzić przeprowadzenie wywiadu środowiskowego przez komendę rejonową Policji (obecnie powiatową), właściwą ze względu na miejsce zamieszkania lub pobytu skazanego, a jeżeli skazany jest żołnierzem w czynnej służbie wojskowej, przeprowadza go placówka Żandarmerii Wojskowej, właściwa ze względu na miejsce położenia jednostki wojskowej, w której skazany pełni służbę wojskową.

Zakres wywiadu środowiskowego określa par. 2 wspomnianego rozporządzenia przez wskazanie przeprowadzającemu wywiad okoliczności, jakie powinien ustalić

w szczególności. Do nich należą: 1) sytuacja rodzinna i majątkowa skazanego, 2) źródła utrzymania skazanego, 3) zachowania skazanego, zwłaszcza świadczące o naruszeniu przez niego porządku prawnego, a w przypadku żołnierza w czynnej służbie wojskowej – również o naruszeniu dyscypliny wojskowej, 4) wykonywanie obowiązków nałożonych na skazanego przez sąd, 5) wskazanie, czy zachodzi potrzeba zmiany sposobu wykonywania kary lub środka karnego. Ponadto organ zarządzający przeprowadzenie wywiadu środowiskowego może wskazać na konieczność dokonania także innych ustaleń niż wskazane w rozporządzeniu, jeżeli taka potrzeba wyłoni się w postępowaniu wykonawczym. Wynik wywiadu środowiskowego oprócz wskazanych ustaleń, powinien zawierać imię, nazwisko, datę urodzenia i aktualny adres skazanego, oznaczenie organu lub osoby, która wywiad przeprowadziła, wskazanie źródeł uzyska-

nia wiadomości oraz datę sporządzenia i podpis osoby sporządzającej.

Ustalenia wywiadu środowiskowego mogą być dokonywane w szczególności we właściwych terenowych organach administracji rządowej i samorządu terytorialnego, w miejscu pracy lub nauki skazanego, w jednostce wojskowej, w której skazany pełni czynną służbę wojskową, w organizacjach społecznych, do których należy, a także u osoby, w stowarzyszeniu, organizacji lub instytucji, pod której dachem oddano skazanego (par. 3 rozporządzenia).

Należy także wspomnieć, że Policja ma obowiązek przeprowadzenia wywiadu środowiskowego – jeżeli została do tego powołana – a sam wywiad powinien być przeprowadzony w terminie 14 dni od dnia otrzymania zarządzenia o jego przeprowadzeniu, chyba że w zarządzeniu określono inny termin. □

oprac. IRENEUSZ KOBUS
(Zakład Prawa WSPol.)

POLICYJNE CENTRUM INFORMACYJNE
Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

12-101 Szczytno
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 111
faks 745 5629

APEL

Monika i Sebastian Cybulscy od 3,5 roku są małżeństwem, mieszkającym we wsi Ubocze, koło Gryfowa Śląskiego w województwie dolnośląskim. W maju będą niecierpliwie oczekiwać narodzin swojego pierwszego dziecka.

W październiku ubiegłego roku przewrotny i okrutny los spowodował, że 26-letni wówczas Sebastian zapadł na toksyczne zapalenie wątroby.

Wielomiesięczny pobyt we Wrocławskiej Klinice Chorób Zakaźnych uratował mu życie. Niestety, wskutek przebiegu tego ciężkiego schorzenia, nastąpił atak kolejnej strasznej choroby – niezwykle rzadkiego schorzenia – aplazji szpiku kostnego, czyli uszkodzenia komórek macierzystych szpiku. Jedynym ratunkiem był przeszczep szpiku kostnego.

Wysłaniem kolegów Sebastiana – policjantów z Komisariatu Policji w Gryfowie, gdzie Sebastian pracuje, zebrane zostały środki z jednostek Policji z całej Polski na pozyskanie dawcy. **Udało się!**

26 lutego 2004 roku w Dolnośląskim Centrum Transplantacji Komórkowej we Wrocławiu, pod opieką prof. dr. hab. Andrzeja Lange dokonano przeszczepu szpiku kostnego. Sebastian zniósł ten zabieg dobrze i pełen nadziei spogląda w przyszłość.

Niestety, Sebastian może powrócić do zdrowia tylko dzięki kosztownej kuracji lekowej, która nie podlega refundacji przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Najbliżsi Moniki i Sebastiana, a także my, ich przyjaciele, robimy wszystko, aby pomóc, ale leki z grupy sterydów i leków immunosupresyjnych, czyli osłabiających odporność na tzw. „przeszczep przeciwko gospodarzowi”, a także odżywki oraz inne leki osłaniające i leczące wątrobę przekraczają możliwości finansowe rodziny.

Zwracamy się więc do wszystkich dobrych ludzi i instytucji o pomoc w ratowaniu naszego Sebastiana

WAŻNY JEST KAŻDY DZIEŃ!

W imieniu Sebastiana prosimy o wsparcie finansowe.

Wpłaty kierować prosimy na konto:

Lubańskie Stowarzyszenie Charytatywne w Lubaniu
Bank Gospodarki Żywnościowej w Jeleniej Górze Filia Lubań
nr konta 76203013030050928420000010
z dopiskiem „DLA SEBASTIANA”
tel. 075 64 64 318, 64 64 333

za wszelką okazaną pomoc
dziękujemy
przyjaciele Sebastiana



Rzeczniczcy informują

Podziękowania



W siedzibie II Komisariatu Policji w Lublinie odbyło się spotkanie mieszkańców z komendantem wojewódzkim Policji insp. Markiem Hebda oraz komendantem miejskim insp. Ryszardem Pachutą. Komendanci podziękowali zaproszonym, że nie byli obojętni na działania przestępców.

I tak:
• Jan Tworek, Krzysztof Sternik i Magdalena Zarzycka-Redwan zatrzymali 2 stycznia br. sprawcę rabunku, który z siekierą w ręku napadł na sklep,
• Tomasz Dębiec, sfotografował przed jednym z hipermarketów mężczyznę włamującego się do samochodu osobowego marki Mercedes, dzięki temu policjanci już na

drugiego dnia zatrzymali sprawcę – od tego czasu przed tym obiektem

nie zanotowano żadnego przestępstwa,

• Marcin Botin zatrzymał sprawcę napadu rabunkowego na sąsiadkę i odzyskał skradzione mienie, gdy koleś napastnika odbili go, wspólnie z policjantami penetrował teren i wskazał podejrzanych, którzy zostali ujęci,

• Bożenna Kołodziejczyk i Agnieszka Królik zatrzymały w szpitalu, w którym pracują, kobietę usiłującą ukraść firmowe pieniądze.

Podczas spotkania gościami wręczono upominki w postaci zegarków na rękę. Komendant pogratulował wszystkim właściwej postawy i podkreślił, że trzeba takie zachowania naglašać. Nikt z wyróżnionych nie chciał pozostać anonimowy, czego dowodem były pamiątkowe zdjęcia. Komendant dodał, że w żadnym państwie nie będzie bezpiecznie bez pomocy społeczeństwa. □

JANUSZ WÓJTOWICZ
zdj. KWP w Lublinie

Strzelnice

Wyposażenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarcelowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42

Komendant Powiatowy Policji w Zgorzelcu

pilnie poszukuje:

➤ oficera Policji na stanowisko specjalisty Zespołu Łączności i Informatyki

- 8. grupa zaszerzegowania
- mnożnik kwoty bazowej 1,16
- stopień etatowy nadkomisarz
- wysoki dodatek służbowy.

Wymagane doświadczenie w administrowaniu policyjnymi systemami informatycznymi.

Zapewnione mieszkanie na terenie Zgorzelca

Informacji udziela Zespół Kadr i Szkolenia Komendy Powiatowej Policji w Zgorzelcu
nr tel. MSW: 8732-242
nr tel. cywilny (0-75) 775-20-41 do 42 wew. 242

➤ policjanta z dobrą znajomością języka niemieckiego na stanowisko policjanta ewentualnie referenta Referatu Prewencji Komisariatu Policji w Bogatyni

- 3 lub 4 grupa zaszerzegowania
- mnożnik kwoty bazowej 0,91 lub 0,98

Zapewnione mieszkanie na terenie Bogatyni

Informacji udziela komendant Komisariatu Policji w Bogatyni
nr tel. MSW: 8732-120
nr tel. cywilny (0-75) 773-20-68
tel. kom. 606 421 105

Nowy mokotowski

W budynku przy ul. Wita Stwosza 31 na Mokotowie, gdzie mieścił się rewir dzielnicowych, od 25 marca br. funkcjonuje Komisariat Policji Warszawa Mokotów. W uroczystym otwarciu, połączonym ze ślubowaniem 30 młodych funkcjonariuszy Komendy Rejonowej Policji Warszawa II, wzięli udział m.in. zastępca komendanta stołecznego Policji mł. insp. Roman Trzecieński oraz burmistrz dzielnicy Mokotów Ewa Węglowska, którzy wspólnie z nowo przyjętą do służby policjantką dokonali przecięcia wstęgi.

W budynku prowadzone są jeszcze prace remontowe, jak na razie odnowiono parter z nowoczesną dyżurką (tzw. holenderską, bez krat, jedynie z ladą recepcyjną) oraz wymieniono okna i grzejniki.

Komendantem nowej jednostki został kom. Zbigniew Orłowski, wcześniej szef Komisariatu Policji Portu Lotniczego na Okęciu. KP Mokotów, w którego jurysdykcji znajduje się teren dzielnicy Mokotów, bez Stegien i Sadyby, zamieszkały przez blisko 240 tysięcy mieszkańców, liczy 238 policjantów i 8 pracowników Policji. Jest to obecnie największa z jednostek podległych Komendzie Rejonowej Policji Warszawa II. □

P. MACIEJCZAK
zdj. autor





Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych

ROR

RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWY

Obniżona prowizja przy kredytach ratałnych

Karta VISA gratis

oprocentowanie 4% w skali roku

Kapitalizacja miesięczna

zlecenia z rachunku 2,5 zł

GDŃSK
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
ul. Białogłowa 23
tel. (58) 361 56 83
linia służbowa 14 911

GDŃSK
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Nowo-Ogarna 27
tel. (58) 321 61 97
linia służbowa 16 187

GDYNIA
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Partowa 15
tel. (58) 620 95 81
linia służbowa 21 079

KOSZALIN
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Sławackiego 11
tel. (94) 342 34 58
linia służbowa 41 458

LUBLIN
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Piłsudskiego 3
tel. (86) 742 73 93
linia służbowa 41 13

POZNĄŃ
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI (ZRB)
ul. Dąbrowskiego 17A
tel. (66) 841 25 61
linia służbowa 12 568

SLUPSK
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
Al. 3 Maja 1
tel. (59) 848 03 76
linia służbowa 20 356

SZCZECIN
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
ul. Piłsudskiego 45
tel. (91) 821 53 54
linia służbowa 15 353

ZIELONA GÓRA
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Partyzanów 40
tel. (68) 453 84 31
linia służbowa (32) 52-827

Szkoła Policji w Słupsku

ogłasza

nabór do służby w pionie dydaktyczno-wychowawczym

Oferta kierowana jest przede wszystkim do policjantów z wykształceniem wyższym i co najmniej 5-letnim stażem w służbie prewencyjnej lub kryminalnej, którzy chcą swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystać w procesie szkolenia i doskonalenia zawodowego policjantów.

- Jednocześnie informujemy, że szkoła zapewni czasowe zakwaterowanie w szkolnej bursie.
- Dodatkowych informacji udziela Wydział Kadr
 - tel. resortowy 787 23 91 lub 787 23 93,
 - miejski: 0 (prefiks) 59 841 73 91 lub 841 73 93.

Szkoła Policji w Słupsku

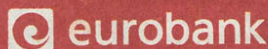
ogłasza

nabór do dalszej służby w Policji policjantów w służbie stałej, na stanowisko referenta (4 grupa uposażenia z mnożnikiem kwoty bazowej 0,94) do Wydziału do spraw Ochrony Informacji Niejawnych.

- Jednocześnie informujemy, że szkoła zapewni czasowe zakwaterowanie w szkolnej bursie.
- Oferty zawierające informacje o:
 - wykształceniu,
 - szkoleniach resortowych,
 - przebiegu służby
 należy kierować na adres Wydział Kadr Szkoły Policji w Słupsku lub faksem na numer 787 23 72.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Kadr

(nr tel. resortowy 787 23 91 lub 787 23 93, miejski: 0 (prefiks) 59 841 73 91 lub 841 73 93.



Promocyjny kredyt w 15 minut dla policjantów

- od 500 do 100 000 zł
- bez poręczycieli i zabezpieczeń
- wystarczy dowód osobisty, książeczka zdrowia lub legitymacja ubezpieczeniowa, zaświadczenie o zarobkach i legitymacja służby policyjnej do wglądu
- w promocji VISA Electron i bezpłatne konto osobiste
- zapraszamy 7 dni w tygodniu do punktów kredytowych w centrach handlowych i ponad 100 placówek w całej Polsce
- przygotuj się na korzystne oprocentowanie

Co jeszcze możemy dla Ciebie zrobić?



0 801 700 200 Centrum Obsługi Klienta

dzwoniąc z tel. kom. wybierz numer (+48 71) 799 3 200 www.eurobank.pl
całkowity koszt połączenia z nr. 0 801 700 200 to koszt jednego impulsu taryfy lokalnej

pieczęć firmy

NIP REGON

NUMER TELEFONU

Jeżeli pieczęć nie zawiera NIP-u, REGON-u i numeru telefonu do firmy, należy je wpisać w wyznaczonym miejscu.

miejscowość, data

Zaświadczenie o zarobkach

Niniejszym zaświadcza się, że:

Pani / Pan

zamieszkała / y

(dokładny adres)

PESEL

jest zatrudniona / y w naszym zakładzie od dnia

na stanowisku

Umowa zawarta jest na czas nieokreślony / określony do dnia

Powyższa osoba znajduje się w okresie wypowiedzenia umowy o pracę – TAK / NIE
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie z ostatnich 3 m-cy wynosi:

brutto _____ zł słownie:

netto _____ zł słownie:

Wynagrodzenie jest obciążone z tytułu wyroków sądowych lub innych – TAK / NIE

– w kwocie _____ zł słownie:

Powód obciążenia:

Zakład pracy
Nr EKD / PKD:

Informujemy, że zakład:

JEST / NIE JEST postawiony w stan likwidacji.

JEST / NIE JEST prowadzone postępowanie ugodowe.

JEST / NIE JEST prowadzone postępowanie upadłościowe.

Główny Księgowy lub osoba przez niego upoważniona

Krzyżówka z hasłem nr 16

Poziomo: 1 – sąsiad Kargula, 5 – jeśli firmy GERDA to np. ZX 1000, 10 – Roman, piłkarz – grał w srebrnej olimpijskiej drużynie (1976), 11 – konie z Janowa Podlaskiego, 12 – poseł na sejm rozbiorowy w 1773 r., na obrazie Matejki rwie szaty, 13 – blaszany instrument dęty z suwakami, 14 – duża kromka chleba, pajda, 15 – doskonale miał zawsze Arsene Lupin, 18 – europejski, gospodarczy w Warszawie w ostatnich dniach kwietnia, 21 – powieść Reymonta, której akcja toczy się w Lipcach, 24 – jednoślad z Japonii, 25 – umyślnie niszczy, 26 – w zdaniu pada na wyraz, 27 – AC, OC dla kierowcy, 30 – złom, odpadki metalowe, 33 – bohater Iliady, równie dzielny jak Achilles, 35 – przerażający sen, 36 – groźne zęby, 37 – kwaśna, 38 – dodatkowa pensja.

Pionowo: 1 – porwał piękną Helenę, 2 – „głośna” malpa z Ameryki Płd.,

3 – ustawa zasadnicza państwa, 4 – pasożyty przewodu pokarmowego kręgowców, 5 – miły dla nosa, 6 – trud, 7 – mebel dla pana i psa, 8 – ekscentryczny malarz surrealisty, 9 – strzelane w dyktandzie, 16 – papilarne np., 17 – defekty, wady, 19 – wykonywania zawodu, prowadzenia pojazdów, skrętu w lewo, 20 – angielskie wśród przypraw, 22 – ciosy z ringu, 23 – figa, jabłko, 28 – w linie do polskiego, 29 – szklivo, 30 – szybko wykonany rysunek, 31 – flaga na nim powiewa, 32 – świeca elektryczne, jarzeniowe, 34 – Przymierza lub Noego.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 25.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty uka-

zania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

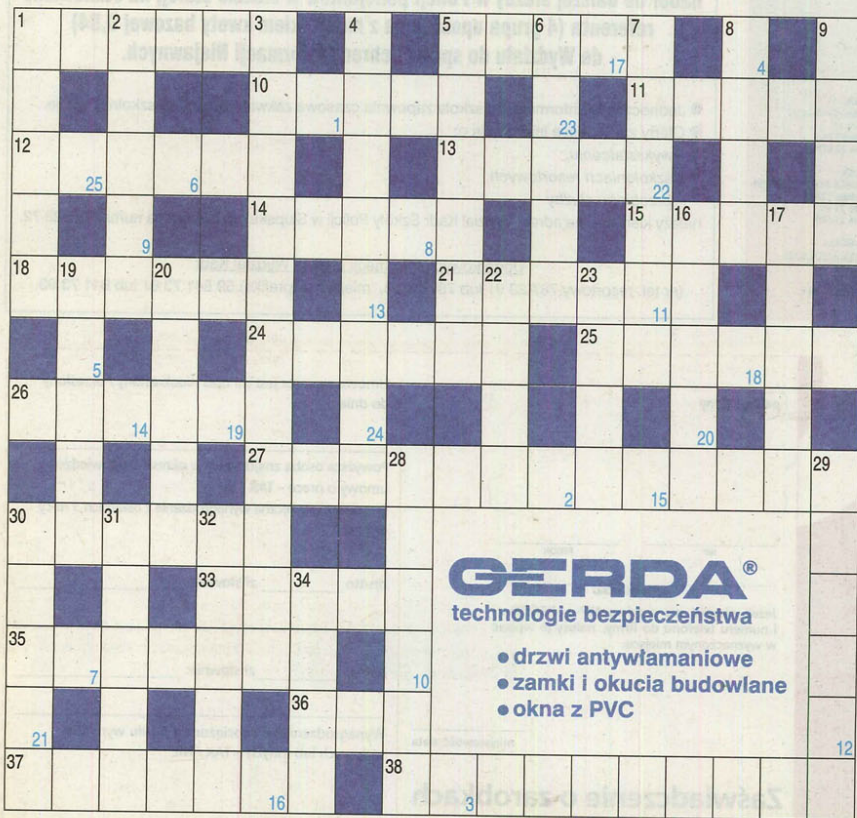
Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 329-10-30, fax 329-10-94, bezpłatna infolinia 0 800 888 999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 9:

„Drzwi firmy GERDA – standard światowy”

Nagrody, zamki GERDA ZX 1000, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali **Edmund Zimosz** z Kalet i **Eugeniusz Mikołajczak** z Paczkowa.



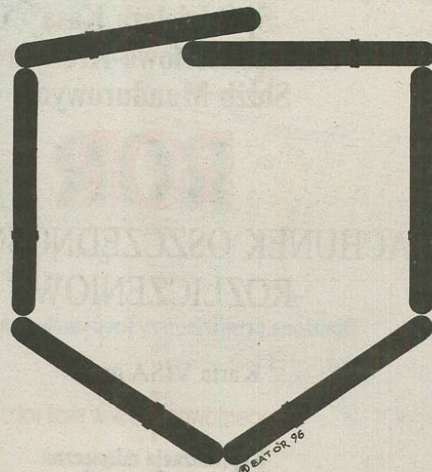
GERDA®
technologie bezpieczeństwa

- drzwi antywłamaniowe
- zamki i okucia budowlane
- okna z PVC

(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

(.....) (.....) (.....)
18 19 20 21 22 23 24 25

POSTERUNEK satyry



Rys. Radun Bator

STRĄŻE MIEJSKIE • POLICJA • AGENCJE OCHRONY

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz naszej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel./fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

STRĄŻ MIEJSKA BIAŁA PODLASKA
POLICJA
STRĄŻ MIEJSKA WODZISŁAW
POLICJA
STRĄŻ MIEJSKA SZCZYTNO
POLICJA
STRĄŻ MIEJSKA KRAKÓW
POLICJA
STRĄŻ MIEJSKA WARSZAWA
POLICJA

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz – redaktor naczelny – r.miskiewicz@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek – z-ca red. naczelnego – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna – sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Śliwier – j.sliwier@policja.gov.pl (60-122-73), Marcel Tabor – m.tabor@policja.gov.pl (60-131-43).

Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl). **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15).

Studio komputerowe: Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bąk, Paweł Rękawek (60-160-86).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładayk (60-135-46).

Stale współpracują: B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, K. Mokrzyszewski, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, Z. Waleczczyński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7, Tel. (0-89) 539-74-21.

Numer zamknięto: 19.04.2004 r. Redaktor wydania: Jolanta Śliwier